Nr. 44 Poniedziałek 13 Lutego 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

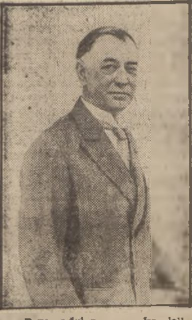
# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

## Wróg państw totalnych Numer 1



Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu Stanów Zjednoczonych, słynny senator Pittmann jest powszechnie uważany za wroga państw totalnych Nr. 1. Jego śmiałe i zdecydowane wystąpienia przeciwko „Trzeciej" Rzeszy, Japonji i Włochom nie mało przyczyniły do skrystalizowania ujemnego stosunku opinji amerykańskiej do państw totalnych.

## Madryt siedzibą Rządu Republiki Hiszpańskiej

# Republika nie kapituluje

## Rząd będzie bronił nadal wolności narodu przed okupacją faszystowską

**Rozgłośnia w Walencji nadała komunikat oficjalny Rządu Republiki Hiszpańskiej. Komunikat ten zawiera oświadczenie premiera Negrina treści następującej:**

**„Działalność armii katalońskiej została zakończona i Rząd, udając się do Hiszpanii nie zajętej przez nieprzyjaciela, wyznacza Madryt jako swą siedzibę urzędową. Pomimo wszelkich napotkanych trudności, Rząd zdecydowany jest bronić aż do ostatniej chwili zasad wolności narodowej".**

**Następnie Negrin wezwał do jedności wszystkich Hiszpanów i podkreślił, że cel walki ustalony został na ostatnim posiedzeniu Kortezów.**

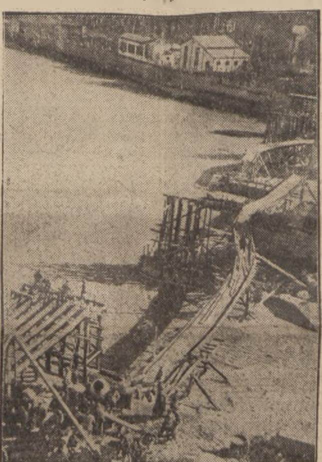
### Pomoc dla dzieci hiszpańskich

Rząd brytyjski przeznaczył dalszych 40 tys. funtów na rzecz międzynarodowej komisji pomocy dzieciom uchodźców w Hiszpanii. Gdyby jednak 1 marca okazało się, że zachodzi potrzeba większych funduszów, Rząd brytyjski gotów jest wyasygnować dodatkowo 40 tys. funtów. Ponieważ W. Brytania wpłaciła już przedtym 40 tys. funtów na ten cel, przeto ogólna suma, jaką Rząd brytyjski przeznaczyłby na pomoc dzieciom hiszpańskim, wynosiłaby 120 tys. funtów.

Powyższa komisja udzieliła pomocy dzieciom hiszpańskim w Katalonii, w południowej strefie republikańskiej oraz tym, które schroniły się na terytorium Francji. Obecnie zakres prac tej komisji został rozszerzony i obejmuje nie tylko dzieci, ale również dorosłych uchodźców i rannych kombatantów. Fundusze przeznaczone są przede wszystkim na zakup żywności oraz opatrunków i środków leczniczych. Komisja w dalszym ciągu rozwija swoją działalność w Barcelonie ze względu na potrzebę pomocy dla dzieci.

Stany Zjednoczone wysłały dotychczas dla dzieci hiszpańskich zboże, wartości 37 tys. funtów, przyrzekając w ciągu najbliższych 6 miesięcy dalsze wysyłki zboża ogólnej wartości 60 tys. funtów.

Inne kraje, w tej liczbie Belgia, Holandia, Norwegia i Szwecja, wydały dotychczas na ten cel przeszło 100 tys. funtów.



W CZASIE WALK NAD RZEKĄ SEGRE WOJSKA REPUBLIKAŃSKIE WYSADZIŁY W POWIETRZE MOSTY KOMUNIKACYJNE.

### Faszyści na granicy francuskiej

Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk gen. Franco podaje: Wojska nasze obsadziły granicę francuską od Puigcerda do Portbou. Wojna katalońska jest skończona.

## Po okupacji wyspy Hainan



Japoński minister wojny gen. Igataki, na którego zarządzenie obsadzona została Malta Dalekiego Wschodu — wyspa Hainan. Gen. Igataki łudzi się, że to przyspieszy kapitulację Chin. Na razie zaostrzyło to jedynie sytuację na Dalekim Wschodzie i pogłębiło przepaść pomiędzy Japonią i Francją, Anglią oraz Ameryką.

# Przesilenie w Belgii

## Zaostrzenie sprawy Martensa

Premier Spaak, któremu król polecił szukać wraz z inymi osobistościami najbardziej pokojowego rozwiązania sprawy dr. Martensa, odbył wczoraj konferencje najpierw z ministrami katolickimi i flamandzkimi, a następnie przyjął przewodniczącego prawicy flamandzkiej ministra stanu van Cauvelaert. Jak się zdaje, premier Spaak, który pierwotnie był przeciwny ustąpieniu dr. Martensa, dążyć będzie do tego, by rozmówcy jego przyłączyli się do rozwiązania, polegającego na dymisji nowego akademika. Jednakże wielu członków flamadzkiej akademii medycyny, popartych przez kierownicze osobistości flamandzkie, dała do poznania, iż zdecydowani są ustąpić z akademii, jeżeli dr. Martens opuści ich zgromadzenie. Dotychczas nie można wyprowadzić żadnych wniosków z wczorajszych rozmów prem. Spaaka.

## Goebels skarży się na intelektualistów

W „Voelkischer Beobachter" ukazał się artykuł ministra propagandy prem. Goebbelsa, skierowany przeciwko t. zw. intelektualistom, zajmującym wrogie lub obojętne stanowisko wobec narodowego „socjalizmu" (PAT).

# 2000 lotników niemieckich

## zabitych lub ranionych w Hiszpanii

Jak podają niemieckie pisma emigracyjne, liczba lotników niemieckich, którzy w 1937/38 polegli, względnie zostali ranni na froncie hiszpańskim, wynosi 2.000. Od początku wojny domowej w Hiszpanii pisma niemieckie, które nie piszą nic o udziale lotników niemieckich po stronie generała Franco, podają jednak niezwykle wysoką liczbę nieszczęśliwych wypadków w lotnictwie niemieckim. I tak w roku wybuchu wojny hiszpańskiej w r. 1936 zanotowano 442 śmiertelne wypadki lotnicze. Oczywiście są to lotnicy, którzy przeważnie zginęli w Hiszpanii.

# Przygotowania do wyboru nowego Papieża

Biura techniczne Watykanu zajęte są już przygotowaniami do conclave, które rozpocznie się mniej więcej za 15 dni, tak, aby kardynałowie, którzy w liczbie 62 dokonać mają wyboru Papieża, mieli gotowe apartamenty. Przed rozpoczęciem conclave kardynałowie udawać się będą codziennie do Watykanu, aby uczestniczyć w uroczystościach w kaplicy sykstyńskiej i w kongregacji, rezydować będą wszakże każdy w swoim mieszkaniu. Następnego dnia po otwarciu conclave w kaplicy sykstyńskiej rozpoczną się głosowania, które powtarzać się będą 4 razy dziennie: dwa razy w godzinach rannych i dwa razy po południu. Kardynał, który wybrany zostanie Papieżem, musi uzyskać dwie trzecie głosów.

## Ewakuacja broni hiszpańskiej przez granicę francuską



Naczelne dowództwo wojsk republikańskich poleciło przewieźć całą posiadaną broń i amunicję przez granicę francuską, aby nie wpadła w ręce wojsk faszystowskich. Na zdjęciu żołnierze republikańscy oddają broń francuskim posterunkom granicznym.

## Uroczyste otwarcie zawodów F.I.S.

W sobotę odbyło się na pięknym stadionie narciarskim pod skocznią na Krokwi otwarcie 11-tych z rzędu dorocznych międzynarodowych zawodów F. I. S., będących 3-cimi oficjalnymi mistrzostwami świata w narciarstwie. Otwarcie zawodów miało bardzo uroczysty charakter, odbyło się jednak w fatalnych warunkach atmosferycznych. Od rana padał w Zakopanem ulewny deszcz, który towarzyszył całemu przebiegowi uroczystości otwarcia. Mimo padającego deszczu na stadionie zebrały się olbrzymie tłumy widzów.

O godz. 12-ej rozległy się dźwięki fanfar, oznajmiających przybycie Prezydenta R. P. Powitany u wejścia stadionu przez prezesa P. Z. N. min. Bobkowskiego oraz prezesa F. I. S.'u mjr. Oestgarda, P. Prezydent odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej, poczym przeszedłszy przed jej frontem, zajął miejsce w swej loży. W tej chwili na maszt wciągnięta została flaga Prezydenta R. P.

Po przemówieniach powitalnych rozległ się salut 7 strzałów armatnich, poczym Prezydent R. P. ogłosił tegoroczne zawody F. I. S. za otwarte. Na maszt wciągnięte zostały flaga Międzynarodowej Federacji Narciarskiej oraz flaga Polskiego Związku Narciarskiego.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada zawodników przed Prezydentem.

Na tym zakończono otwarcie trzecich narciarskich mistrzostw świata.

## Konferencja „Okrągłego Stołu" dla spraw Palestyny



W Londynie otwarta została przez premiera Chamberlaina arabsko - żydowsko - angielska konferencja „Okrągłego Stołu" dla spraw Palestyny. Na naszym zdjęciu pierwsze inauguracyjne posiedzenie konferencji.

# Jak złamano opór obrońców Minorki

ANGIELSCY OFICEROWIE POŚREDNICZĄ.

W piątek rano przybył do Marsylii krążownik angielski „Devonshire“. Korespondent Havasa na podstawie wiadomości, uzyskanych na pokładzie krążownika w następujący sposób przedstawia szczegóły ostatnich zajść na Minorce:

W ub. wtorek samoloty nacjonalistyczne krążyły nad Minorką, rzucając odezwy nawołujące do poddania wyspy. W środę po przybyciu krążownika „Devonshire“, na którego pokładzie znajdował się gubernator Majorki, zwrócono się do władz na Minorce, by wysłały parlamentariusy na pokład statku. W kabinie kapitana statku rozpoczęły się rokowania.

Następstwem depeszy gubernatora Majorki, donoszącego o niemożności dojścia do porozumienia było bombardowanie wyspy przez eskadry powietrzne gen. Franco. Po długich debatach władze Minorki uznały, iż wszelki opór jest beznadziejny i postanowiły kapitulować.

ZŁAMANE SŁOWO.

Kapitan krążownika „Devonshire“ oświadczył, iż przesłał telegraficzny protest do Burgos przeciwko bombardowaniu portu Mahon i krążownika. Zgadzając się na występowanie w charakterze mediatora, kapitan postawił jeden warunek, iż nie będzie bombardowania i egzekucyj. Rozmowy trwały przez cały wtorek i część środy. Bombardowanie portu przez samoloty nastąpiło w środę. Około 30 domów zostało uszkodzonych. Kapitan okrętu dodał, iż zabrał z sobą około 450 uchodźców.

Brytyjscy oficerowie nie byli obecni podczas rozmów płk. Sanluisa, reprezentującego gen. Franco z płk. Gonzalesem, reprezentującym legalną władzę Minor[illegible] Rozmowy odbywały się na pokładzie krążownika.

Samoloty, które bombardowały port Mahon, przybyły z Majorki. Bombardowanie było bardzo gwałtowne. Dwa pociski upadły pomiędzy krążownikiem a wybrzeżem.

W czwartek rano krążownik opuścił port Mahon, udając się do Marsylii. Płk. Sanluis, który reprezentował gen. Franco, udał się na Majorkę na pokładzie torpedowca, który towarzyszył krążownikowi: „Devonshire“.

„DEVONSHIRE“ NIE ODPOWIADA...

Premier Chamberlain w poniedziałek złoży w Izbie Gmin oświadczenie w tej sprawie.

Emisariusz gen. Franco, który znajdował się na pokładzie „Devonshire“ był świadkiem jak odłamki pocisków trafiały krążownik. Krążownik „Devonshire“ nie odpowiedział ogniem swych dział na atak samolotu. Nie poniósł on zresztą żadnych szkód. (PAT.

## Premier Negrin w Alicante

ALICANTE (PAT). O godz. 11.30 wylądował tu samolot, którym przybyli premier Negrin i min. del Vayo.

## Rząd Hiszpanii w Madrycie

Reuter donosi z Madrytu, że premier Hiszpanii Negrin ogłosił, iż siedzibą urzędową hiszpańskiego Rządu republikańskiego ma być odtąd Madryt.

# Przy Okrągłym Stole

## żądanie Arabów w sprawie Palestyny

W piątek przed południem w ramach konferencji palestyńskiej odbyło się drugie z kolei posiedzenie z delegacją żydowską. Posiedzenie poświęcone było dyskusji nad deklaracją, złożoną na pierwszym posiedzeniu przez dr. Weizmana W toku przeszło dwugodzinnych obrad minister MacDonald poczynił szereg uwag, polemizując z postulatami Weizmana i domagając się pewnych wyjaśnień. Ze strony żydowskiej, odpowiadał przeważnie prezes palestyńskiej egzekutywy Agencji Żydowskiej Ben Gurion. Minister Macdonald przeciwstawił postulatom żydowskim postulaty arabskie, zaznajamiając w sposób delegację żydowską z deklaracją, złożoną przez Arabów.

Oczekiwane jest, że obie delegacje zarówno żydowska, jak i arabska zgodzą się ograniczyć swój skład liczebny dla dyskusji nad szczegółami tak, aby obrady mogły się toczyć w szybszym tempie.

Sekretariat konferencji palestyńskiej podał do wiadomości prasy streszczenie deklaracji arabskiej, złożonej na posiedzeniu konferencji przez głównego przedstawiciela Arabów palestyńskich Jemail Husseini.

Jemail Husseini rozwodzi się długo nad sprawą imigracji żydowskiej i oświadcza, że Arabowie nigdy nie uznali i nigdy nie uznają deklaracji Balfoura lub zasady mandatu. Deklaracja Balfoura zawierała przyrzeczenia, do których W. Brytania nie była upoważniona bez zgody Arabów i które w ogóle były nie ważne, ponieważ stały w sprzeczności z udzielonymi przed tym i wiążącymi zobowiązaniami brytyjskimi wobec Arabów. Statut mandatowy zaś jest, zdaniem Arabów, dokumentem bezprawnym.

Istotne zagadnienie polega — zdaniem delegacji arabskiej — na tym, czy jest sprawiedliwe, aby Arabowie, którzy są nieprzerwanymi posiadaczami Palestyny od przeszło 1300 lat i których istnienie jest głęboko związane z tą ziemią, ulegli przymusowemu wyparciu z tej ziemi dla umożliwienia Żydom utworzenia żydowskiej siedziby narodowej.

Sprawa arabska sprowadza się do trzech punktów: 1) nie dania Arabom niepodległości, przyrzeczonej im parokrotnie w czasie wojny; 2) dopuszczenia do Palestyny w znacznych ilościach imigrantów żydowskich obcych z języka, obrządku, moralności i poglądów; 3) wprowadzenia w życie pod presją sjonistyczną arbitralnego ustawodawstwa, aby ułatwić Żydom nabywanie ziemi bez stosownej gwarancji ochrony włościaństwa arabskiego przeciwko wywłaszczeniu i wyparciu.

Polityka, prowadzona dotychczas w ramach statutu mandatowego, przedstawia przeto — z arabskiego punktu widzenia — poważną niesprawiedliwość. Niesprawiedliwość ta, musi być — zdaniem Arabów — usunięta bezzwłocznie i Arabom udzielone zadośćuczynienie, sprowadzające się do uwzględnienia następujących czterech żądań: 1) uznanie prawa Arabów do całkowitej niepodległości ich kraju, 2) zaniechanie wszelkich usiłowań utworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, 3) zniesienie mandatu i wszystkich wynikających z niego bezprawnych zarządzeń oraz zastąpienie go przez traktat, podobny do traktatu zawartego między W. Brytanią a Irakiem i stworzenie w Palestynie państwa suwerennego, 4) natychmiastowe zaprzestanie wszelkiej imigracji Żydów do Palestyny i zaniechanie sprzedaży ziemi palestyńskiej w ręce żydowskie.

# Francja ufa swej armii

Na drugim z kolei posiedzeniu piątkowym francuskiej izby deputowanych przyjęto projekt ustawy o otwarciu kredytów w celu wykonania nadzwyczajnego programu obrony narodowej.

Po obradach komisyj do spraw armii, marynarki i lotnictwa Senatu ogłoszono komunikat, donoszący o uchwaleniu następującego wniosku: „Członkowie komisyj potwierdzają swe bezwzględne zaufanie do potęgi naszych sił zbrojnych, aprobują przedstawione im sprawozdania, jak również ich konkluzje, z zadowoleniem przyjmują do wiadomości dokonane przez Rząd wysiłki nad organizacją i produkcją, wyrażają rządowi zaufanie, iż zrealizuje bezzwłocznie zdolności w kierunku fabrykacji i uzbrojenia nawet drogą zarządzeń wyjątkowych, wreszcie składają hołd wojskom i dowódcom, którzy z najwyższym poczuciem obowiązku gwarantują bezpieczeństwo ojczyzny.

## Rozmowy amerykańskie

Przybył do Waszyngtonu na zaproszenie prezydenta Roosevelta brazylijski minister spr. zagr. Aranha. Został on przyjęty przez sekretarza stanu Hulla i w najbliższym czasie spotkać się ma z prezydentem Rooseveltem, który jest obecnie niedysponowany z powodu przeziębienia.

# Załoba po śmierci Papieża

W związku ze śmiercią ojca świętego Piusa 11-go minister spraw wewnętrznych zarządził, aby przez cały dzień 10 lutego r.b. oraz w dzień pogrzebu w miastach wojewódzkich i powiatowych zostały wywieszone na gmachach rządowych i samorządowych flagi, opuszczone do połowy masztu na znak żałoby. Jednocześnie minister spraw wewnętrznych zalecił odwołanie zabaw publicznych, począwszy od dnia śmierci Ojca Świętego do dnia pogrzebu włącznie.

W związku z żałobą po zgonie Ojca Świętego ukazało się w dniu 10 b. m. zarządzenie ministerium spraw wojskowych polecające osobom wojskowym powstrzymanie się aż do odwołania od urządz[illegible] i uczestnictwa w zabawach karnawałowych.

# Zajścia graniczne w Mandżukuo

Japońska półurzędowa agencja Domei donosi z Cicikaru: W ostatnich czasach nastąpił szereg wypadków przekroczenia granicy mandżurskiej przez regularne oddziały wojskowe Mongolii Zewnętrznej.

W dniu 16 stycznia 6-ciu żołnierzy Mongolii Zewnętrznej przekroczywszy granicę w pobliżu Sinfa Bahner, zrabowało 1500 owiec i 2 wielbłądy. Po uprzednim ostrzeleniu pasterzy mandżurskich. Następnego dnia 2 żołnierzy zewnętrzno-mongolskich przekroczyło ponownie granicę i uprowadziło z okolic miejscowości Anugabal kobietę oraz 1800 owiec. W dniu 4 lutego liczni żołnierze zewnętrzno-mongolscy wtargnęli w granice Mandżukuo w okolicy miejscowości Jamahodok, uprowadzając jednego jej mieszkańca i 50 owiec.

## Expose min. Becka

Minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck wygłosi dn. 18 bm. o godz. 11-ej na posiedzeniu komisji spr. zagr. Sejmu expose o polityce zagranicznej Polski.



# W sprawie umów zbiorowych lekarzy Ubezpieczalni Społecznej

W wyniku dłuższych rokowań między Zakładem Ubezpieczeń Społecznych a organizacjami lekarskimi, osiągnięto porozumienie, co do zasad przyszłych umów zbiorowych z lekarzami w Ubezpieczalniach Społecznych. Określone zostały przede wszystkim obowiązki i uprawnienia różnych kategorii lekarzy, zasięg i tryb stabilizacji, warunki rozwiązywania umów i t. d. Przewidziano również do czasu formalnego uregulowania sprawy — przejściowy okres półroczny, w którym zwolnienia lekarzy będą wymagały zezwolenia władz nadzorczych.

W związku z osiągniętym porozumieniem p. minister opieki społecznej M. Kościałkowski, przyjął przedstawicieli świata lekarskiego. P. minister Kościałkowski podkreślił, że z dużym zadowoleniem wita osiągnięte porozumienie. które daje wreszcie możność trwałego uregulowania przez umowy zbiorowe warunków pracy 4-tysięcznej rzeszy lekarzy ubezpieczeniowych, t. j. ⅙ ogółu lekarzy w Państwie. Porozumienie to jest tym cenniejsze, że godzi całkowicie istotne interesy ubezpieczalni i ubezpieczonych ze znaczną poprawą warunków pracy lekarzy.

W odpowiedzi przemówił przedstawiciel naczelnej izby lekarskiej. (PAT.)

# Fantastyczne oskarżenie wysnuł pijany pasażer

Antoni Brykman, zam. w Warszawie (Przemysłowa 29). złotnik[illegible] (Leszczyńska 12), oskarżył kierowcę taksówki, iż został przez niego napadnięty, pobity i wyrzucony z samochodu. Kierowca miał zrabować waliskę, w której znajdowały się 2 złote papierośnice oraz różne drobne kosztowne przedmioty ogólnej wartości 3000 złotych.

Brykman zapamiętał numer taksówki i podał go policji. Policja odszukała kierowcę Aleksandra Górniaka (ul. Czerniakowska 29).

Dochodzenie ustaliło, że Brykman, będąc w stanie nietrzeźwym zanieczyścił taksówkę, a na zwróconą uwagę przez szofera ubliżył mu słownie. Górniak obrażony, zboksował pasażera. Brykman, mszcząc się za pobicie, złożył fałszywe fantastyczne oskarżenie.

# Co powie Francja wobec zagrożenia Indochin?

Zajęcie przez wojska japońskie wyspy Hainan wywołało w Paryżu żywe poruszenie. Wyspa ta dzięki swemu położeniu geograficznemu dominuje nad całą zatoką indochińską i nad dostępem do Indochin Francuskich od wschodu.

W ciągu ostatnich 2 lat kilkakrotnie pojawiały się już pogłoski o tym, że wojska japońskie zamierzają zająć tę wyspę chińską. Pogłoski te były zawsze dementowane kategorycznie. Obecnie również donoszą z Tokio, że Rząd japoński stara się podkreślić, iż zajęcie wyspy Hainan jest tylko czasowe.

W kołach politycznych Paryża uważają jednak, że militarna akcja japońska ma na celu zbadanie, jaką reakcję ze strony Anglii i Francji wywoła ten krok, który oddawna w kołach francuskich i angielskich uważany był za zagrożenie bezpośrednich interesów francuskich i brytyjskich na Dalekim Wschodzie.

# „Orzeł“ wcielony do floty R.P.

W piątek w 19-tą rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do morza i w doroczne święto marynarki wojennej, odbyła się w Gdyni podniosła uroczystość wcielenia do polskiej floty wojennej okrętu podwodnego „Orzeł“ im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zbudowanego wspólnym wysiłkiem ze składek wojska i marynarki oraz ze składek całego społeczeństwa.

Na uroczystości gdyńskie, które zaszczycił swym przybyciem reprezentant Pana Prezydenta R.P. i pana marszałka Śmigłego-Rydza gen. broni Kazimierz Sosnkowski, miasto zostało bogato przybrane flagami o barwach narodowych oraz emblementami Ligi Morskiej i Kolonialnej. Na okrętach wojennych na Oksywiu zarządzono galę banderową. Również polskie statki handlowe stały w porcie handlowym pod galą banderową. (PAT.).

# Proces komunistyczny w Wilnie

W piątek przed Sądem Okręgowym w Wilnie zapadł wyrok w procesie 13-tu oskarżonych o działalność komunistyczną.

W czasie 3-dniowej rozprawy przesłuchanych zostało około 100 świadków. Koronnym świadkiem oskarżenia był niejaki Trofimow sam oskarżony w tym procesie. przybyły z ZSSR., który w dniu aresztowania oświadczył, iż zrywa z komunizmem i podał nazwiska osób, z którymi miał się stykać w dziedzinie działalności komunistycznej.

Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący jednego z oskarżonych na 10 lat więzienia, jednego na 8 lat, 2-ch po 6 lat, 2-ch po 4 lata, 4-ch po 3 lata. Pozostałych 3-ch oskarżonych sąd uniewinnił.

Wszyscy oskarżeni odpowiadali z więzienia.

# Śnieg w Tatrach

Z pokładu samolotu P. L. L. „Lot“, utrzymującego komunikację na linii Warszawa — Budapeszt nadeszła do kierownictwa ruchu w Warszawie radio-depesza o stanie pogody nad pasmem Tatr, którędy prowadzi trasa lotu. Załoga samolotu zaobserwowała, że całe Tatry pokryte są śniegiem i spodziewane są dalsze opady. Samolot mimo silnej śnieżycy, jaką napotkał na wysokości 3500 mtr. wylądował o oznaczonym czasie na lotnisku w Budapeszcie.

# Likwidacja zajścia granicznego

Jak donosi Węgierska Agencja Telegraficzna, śledztwo w sprawie zajścia granicznego, jakie wydarzyło się w ubiegłą niedzielę w okolicach Ungwaru, zostało zakończone. Delegaci czescy przyznali, że ogień otworzyli żołnierze czescy, którzy wzięli biedaków, zbierających chróst, za żołnierzy węgierskich i zaczęli do nich strzelać. Zgodnie z wynikami śledztwa, Czesi cofnęli swoje linie na zasadzie wzajemnego porozumienia.

# Wyrok na rumuńskich zamachowców

Sąd wojenny w Cluj (Rumunia) wydał wyrok w procesie o zamach na życie rektora uniwersytetu Stefanescu Goanga, oraz przeciwko b. członkom Gwardii Żelaznej, oskarżonym o działalność antypaństwową, zamachy bombowe, nawoływanie do buntu i t. d.

Dwóch oskarżonych skazano na karę śmierci, jednego na dożywotnie ciężkie roboty. 34 na karę więzienia od miesiąca do lat 12; 11 na grzywnę od 2 do 5 tysięcy lei; 11 oskarżonych uniewinniono.

# „Niech spory polskie rozstrzygnie nasz kraj w swobodnym głosowaniu..."

Dopiero z perspektywy lat dwudziestu można ocenić należycie cały ogrom trudności, w których obliczu stanęła Polska, odzyskując własny byt niepodległy, i cały ogrom wysiłku, podjętego i dokonanego wtedy, gdy „stary świat trząsł się w posadach".

Przychodziliśmy do siebie stopniowo my — Polacy różnych dzielnic i różnych zaborów, wychowani w warunkach odmiennych, obarczeni różnorakimi obyczajami, przesiąkającymi od mocarstw zaborczych, — przychodziliśmy do siebie pod świeżym wrażeniem wojennych sporów orientacyjnych", nieufni i podejrzliwi, pełni zresztą dobrej woli, ale pełni zarazem gniewów zadawnionych i mnóstwa słusznych albo i niesłusznych uraz.

Mocarstwa zaborcze pozostawiły nam w spadku splot nierozwiązanych, nawet nieruszonych z miejsca, zagadnień społecznych. Miesiące ostatnie władzy niemieckiej w Warszawie i w Poznaniu wyniszczyły kraj gospodarczo do cna; przemysł prawie nie funkcjonował; setki tysięcy robotników polskich przebywały w Niemczech; setki tysięcy „uchodźców", zabranych przymusowo w r. 1915 przez cofające się armie rosyjskie wgłąb Rosji, — wracały teraz rozżalone, rozgoryczone, znużone śmiertelnie.

Wojska było bardzo mało. Administracji „normalnej" tak, jakby w ogóle nie było. Nad Lwowem płonęła pożoga. Wojska sowieckie zajęły Wilno i posuwały się powoli ku granicom dawnej Kongresówki. Olbrzymie, częściowo zanarchizowane, masy żołnierskie „Ober-Ostu" (naczelnego dowództwa niemieckiego na Wschodzie) mogły lada chwila przerwać słabiutkie nasze kordony i runąć poprzez ogołoconą ze wszystkiego Polskę ku niemieckiej ojczyźnie, pociągającej ku sobie nieodparcie po czterech latach tragicznej wojaczki.

Myślę, że miesiące przełomowe r. 1918 i 1919 przejdą do historii, jako miesiące egzaminu dziejowego demokracji polskiej. Ten swój egzamin dziejowy demokracja polska zdała „na same piątki".

*

Podsuwano nam ze stron najrozmaitszych koncepcję „dyktatury" dwuch partyj — P.P.S. i P.S.L. „Wyzwolenie" — pod auspicjami Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Na ulicach Warszawy szalała „narodowa" anarchia. Wielkopolska organizowała się niby „państwo samodzielne". Propaganda komunistyczna szerzyła teorię, że wszystkie narody muszą koniecznie odbyć tę samą drogę: po przez „kiereńszczyznę" do „Republiki sowieckiej". Myśmy mieli — w tym ujęciu — odegrać rolę „polskiej kiereńszczyzny".

Z twardą, nieustępliwą wolą — wbrew wszelkim propagandom i wbrew wszelkim ruchom zanarchizowanym w rodzaju „zamachu stanu" ks. Eustachego Sapiehy — postawiliśmy sobie **jedno zadanie**, zgodne w świadomości Naczelnika Państwa, Rządu Ludowego i C.K.R. P.P.S.:

**„NIECH SPORY POLSKIE ROZSTRZYGNIE NASZ KRAJ W SWOBODNYM GŁOSOWANIU".**

I dlatego powstał w lutym r. 1919 **ze swobodnego głosowania** Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej.

*

Ten Sejm miał wiele zalet wiele wad. Zalety górują — według mego najgłębszego przekonania — tysiąckrotnie nad wadami. Wady wynikały logicznie z tych źródeł, o których pisałem na wstępie. Zaletą największą tego Sejmu było, że stanowił on pracujący nieprzerwanie

**„warsztat zjednoczenia"** trzech zaborów.

I dokonało się **zjednoczenie**. Wytrysło, jak płomień, w dniach sierpniowych roku 1920. Rzuciło w masy polskie od Wilna aż po Poznań i od Lwowa aż po Katowice program

**wielkich reform społecznych**, jednakowych dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

*

Później bywało rozmaicie. W ciężkim trudzie i w ciężkim znoju wykuwa się zawsze i wszędzie przyszłość narodu. Bywały klęski i bywały powodzenia. Bywały błędy własne i błędy cudze. Był **Sejm Trzeci**. Symbolem jego stał się Ignacy Daszyński.

Zdawaliśmy sobie sprawę z rosnących w świecie niebezpieczeństw **prądu faszystowskiego**. Wiedzieliśmy, czym grożą one Polsce. Chcieliśmy pochód tego prądu w Polsce zatrzymać „na linii okopów" Sejmu, któremu marszałkował Daszyński. **To się nie udało.** Wypadki potoczyły się dalej. Niebezpieczeństwa rosły. Następowały duże przemiany. Przyszła nowa ordynacja wyborcza po innych przejściach i przeżyciach. We wrześniu r. 1935 odeszliśmy od „nowych" Sejmów Rzeczypospolitej. Hasło:

**„utrzymać, rozwinąć i pogłębić nasz ruch"**

stało się hasłem naczelnym i dla nas, i dla ludowców tak jak przed laty, gdy apelowano do nas, byśmy uczestniczyli w „wyborach" do „doradczej" Rady Stanu Królestwa Polskiego, mającej przedkładać życzenia i prośby kraju „Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej".

Utrzymaliśmy, rozwinęliśmy i pogłębiliśmy nasz ruch pomimo przeszkód niemałych. W międzyczasie dojrzały

**nowe polskie spory,**

inne częściowo, niż w latach 1918 — 1919, w innych wyrosłe warunkach, przy innym zupełnie stopniu zorganizowania Państwa.

Ale jednak i te nasze dzisiejsze spory łączą się nierozerwalnie **z trudnościami na skalę wielką**, z trudnościami, które ogarnęły nie Polskę samą, tylko cały świat. Napięcie tych trudności może osiągnąć rychło stan z jesieni r. 1918, chociaż w odmiennych — rzecz jasna — formach i przejawach.

Nie chcę „rozdrapywać dawnych ran", chociaż niektóre z nich palą jeszcze dzisiaj; przypomnę „rzeczy obiektywne":

1) **położenie międzynarodowe;**
2) **położenie polskiej wsi;**
3) **potrzeby obrony;**
4) **nierozwiązane wciąż jeszcze zagadnienia społeczne;**
5) **stan oświaty i szkolnictwa;**
6) **problem narodowościowy.**

I dlatego chcemy tak bardzo, by **punktem wyjścia prawnopolitycznego** stała się **ta sama metoda**, którą zastosowaliśmy przed dwudziestu laty kosztem... **bezpośredniego** „interesu partyjnego":

**„NIECH SPORY POLSKIE ROZSTRZYGNIE NASZ KRAJ W SWOBODNYM GŁOSOWANIU".**

Czy dzisiaj po dwudziestu latach **bezpośredni** interes „obozowy" przeważy w świadomości czynników t. zw. kierujących nad **interesem Rzeczypospolitej?**

**M. NIEDZIAŁKOWSKI.**



* * *

„Ideą potężną może być dziś w ramach naszego bytu tylko konsekwentna demokracja: **LUD PROKLAMUJĄCY SWOJE PRAWA DO NIEPODLEGŁEGO BYTU, LUD PROKLAMUJĄCY SWOJĄ WOLNOŚĆ, LUD SIĘGAJĄCY PO SWOJE ZIEMIE**".

„W imię tego hasła możemy obronić granice, w imię tego hasła możemy cisnąć, jak kamień przez Boga rzucony na szaniec, tę żywą siłę Polski, którą ona ma w swoim ludzie, chłopie i robotniku, — liczbie, potędze mięśni i nerwów tego ludu, który **DĄŻY DO WOLNOŚCI I DĄŻY DO DEMOKRACJI**".

(z mowy tow. *IGNACEGO DASZYŃSKIEGO* dnia 30 czerwca 1920 r.).

„W Rzeczypospolitej demokratycznej należy odrzucić myśl o zdobywaniu władzy za pomocą **ZAMACHÓW TERRORYSTYCZNYCH, albo SPISKÓW, albo za pomocą DYKTATORSKIEGO NARZUCANIA WOLI WIĘKSZOŚCI**".

(Z mowy tow. *FELIKSA PERLA* dnia 12 lutego 1923 r.).

„W Ameryce jest kult Waszyngtona i Lincolna, który powiedział nieśmiertelne słowa, a mianowicie, że **„RZĄD LUDU I DLA LUDU NIGDY NIE ZGINIE Z POWIERZCHNI ZIEMI"**.

(Z mowy tow. *ZYGMUNTA PIOTROWSKIEGO* dnia 27 lutego 1932 r.).

„Sądzimy, że nie ma innego środka i innej drogi ocalenia, jak **PRZECIWSTAWIENIE** całego polskiego życia właśnie **PRĄDOM FASZYSTOWSKIM**, jak oparcie jutra Polski na **ŚWIADOMEJ i ZORGANIZOWANEJ WOLI MAS**, zdolnych do ponoszenia odpowiedzialności za własne losy".

(Z mowy tow. **MIECZYSŁAWA NIEDZIAŁKOWSKIEGO** dnia 15 marca 1933 r.).

„Jakkolwiek załatwicie ordynację wyborczą, **MY WRÓCIMY** — wrócimy z tych nizin, na które zepchnęła nas wraz z poczuciem wolności i sprawiedliwości dzisiejsza Wasza przemoc — bo **WRÓCIĆ MUSIMY, by ZAPEWNIĆ KRAJOWI SPRAWIEDLIWOŚĆ i WOLNOŚĆ, BEZ KTÓRYCH NIEMA POSTĘPU**".

(Z mowy tow. *ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO* dnia 25 czerwca 1935 r.).

**POSIEDZENIE RADY NA CZELNEJ ODBĘDZIE SIĘ 25 I 26 LUTEGO W WARSZAWIE**



# Przegląd prasy

### PO ZGONIE PAPIEŻA

Cała prasa zamieszcza artykuły, poświęcone pamięci Papieża Piusa XI.

Pisma niezależne podnoszą rolę Papieża w walce z tendencjami dyktatorskimi. „Głos Narodu" pisze:

„Jest wielu pisarzy i myślicieli, którzy zapowiadają, że Europa w najbliższym okresie swej historii będzie albo komunistyczną, albo rasistowską. Poddają się barbarzyństwu, jako „konieczności dziejowej". Nie poddał się Pius XI. W roku 1937 w krótkim odstępie czasu zgłosił dwie encykliki: jedną przeciw komunizmowi, drugą przeciw hitleryzmowi. Dwie encykliki i dwie przestrogi... Pius XI stanął w poprzek idącemu barbarzyństwu".

### CO BĘDZIE Z RADĄ MIEJSKĄ WARSZAWY?

Rada Miejska Łodzi, wybrana



w tym samym dniu co Rada Miejska Warszawy już się zebrała i wybrała Zarząd miejski z tow. Kwapińskim na czele.

O losach Rady Miejskiej Warszawy nic nie słychać. Obiegają prasę różne pogłoski o terminie, wciąż odkładanym zebrania się Rady Miejskiej, ale nic konkretnego nie wiadomo. A tymczasem przed samorządem stolicy, jak piszą „Kurier Polski" stoją wielkie i ważne zagadnienia:

„Preliminarz opracowany przez Zarząd Miejski czeka na zebranie się i ukonstytuowanie Rady Miejskiej.

Bardzo dobrze stało się, że bud żetu nie przedstawiono „do opinii" tymczasowej Radzie Miejskiej — która prawa uchwalenia nie posiadała lecz mogła wyrazić swój sąd o preliminarzu. Zresztą władze niejakie nie były zobowiązane do respektowania „opinii" zespołu nominatów".

### 20-LECIE PARLAMENTARYZMU POLSKIEGO

„Kurier Polski" w obszernym sprawozdaniu opisuje „drobiazgowy ceremoniał" przebiegu uroczystego posiedzenia Sejmu z okazji dwudziestej rocznicy jego powstania:

„Święto w kuluarach i święto na sali sejmowej. Na ulicy posterunki policji cywilnej i umundurowanej w ilości wzmocnionej, w gmachu sejmowym zwiększone za stępy straży marszałkowskiej i „cywilni panowie". Gromada filmowców i fotografów w kuluarach i na galeriach.

Posłowie w żakietach, w ciemnych ubraniach odświętnych. Wielu, „przy orderach", członkowie Ozonu z partyjną odznaką mającą oznaczać ogniwa łańcucha. Ministrowie w żakietach. Żakiet, przywrócony do mody przez dygnitarzy ozonowych, dominował wczoraj niepodzielnie.

Także i wśród dyplomatów. Dwie loże zajęte były wczoraj przez przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. W jednej z nich pierwsze miejsca zajął ambasador Trzeciej Rzeszy, von Moltke i ambasador Wielkiej Brytanii, Kennard. W loży drugiej na pierwszych krzesłach ambasador [illegible] zasiadali [illegible] wszystkie ambasady i po[illegible] państw obcych w Warszawie były reprezentowane na uroczystości sejmowej.

Obok dyplomatów, w loży senackiej zasiedli senatorowie z marszałkiem Miedzińskim na czele, dalsze galerie zajęła publiczność „przesortowana".



## Pokwitowania

### NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Zebrane na herbatce u p. S. Broneta zł. [illegible]

Tow. „N" z Dzielnicy P. P. S. Czyste zł. 2.—

A. Łęcki z Kalisza zł. 3.—

Grono aplikantów adwokackich ze Lwowa zł. [illegible]

### NA UCHODŹCÓW ŻYDÓW Z NIEMIEC

Grono aplikantów adwokackich [illegible]

### SPOŁECZ[illegible]

Stanisława Woszczyńska w drugą rocznicę śmierci ś. p. Hanny Rudzińskiej zł. 5.—

**Nie pozwól by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych.**



## IMPONUJĄCY WZROST WKŁADÓW w K.K.O. m. st. Warszawy

[illegible] wa[illegible]ny wzrost o sumę ponad 6 milionów złotych, w czym wkłady oszczędnościowe wyniosły 4 miliony 288 tysięcy złotych.

Charakterystyczne jest, że równocześnie wzrosła i liczba wkładców K. K. O. m. st. Warszawy, co wyraża [illegible]

Przytoc[illegible] swoją podwójną wymowę. [illegible] bowiem zarówno o szybk[illegible] [illegible] cych z oszczędzania.

## Z dziejów Sejmu polskiego

# Pierwszy Sejm



**Klub PPS w I Sejmie Ustawodawczym**

*Siedzą i stoją (od I rzędu — z lewej do prawej): Zygmunt Klemensiewicz, Marian Malinowski, Tadeusz Dymowski, Jan Durczak, Herman Liebermann, Emil Bobrowski, Z. Moraczewska, Feliks Perl, Ignacy Daszyński, Herman Diamand, Jędrzej Moraczewski, Norbert Barlicki, Artur Hausner, Leon Misiołek, Jan Gęborek, Jan Kantor, Julian Smulikowski, Tomasz Arciszewski, Antoni Chudy, Kazimierz Pużak, Stanisław Łańcucki, Antoni Pączek, Aleksander Napiórkowski, Bronisław Ziemięcki, Mieczysław Niedziałkowski, Tadeusz Reger, Ryszard Kunicki, Bronisław Kułakowski, Zygmunt Marek, Zygmunt Żuławski, Franciszek Rejdych, Zygmunt Dreszer.*
*Na fotografii brak: Kazimierza Czapińskiego, Kazimierza Dobrowolskiego.*

Minęło lat 20 od chwili zebrania się pierwszego („Ustawodawczego“) Sejmu na pierwsze posiedzenie. Było to 10-go lutego 1919 roku. Ze wzruszeniem czytamy zżółkłe kartki pierwszego zeszytu stenogramów sejmowych. „Początek posiedzenia o g. 11 min. 45“, — widnieje na 1-szej stronicy stenogramu. Pamiętamy...

Tak rozpoczęły się dzieje niepodległej demokracji polskiej. Naturalnie, rozpoczęły się nieco wcześniej, jeszcze przed zwołaniem sejmu. Ale dopiero sejm stał się pełnym wyrazem tej demokracji.

Czytamy dalej zżółkły stenogram. Pierwszy przemawiał w pierwszym sejmie Naczelnik Państwa Józef *Piłsudski*. Uważnie czytamy. Padają piękne słowa:

—„W tej godzinie wielkiego serc polskich bicia czuję się szczęśliwym, że przypadł mi zaszczyt otwierać Sejm Polski, który znowu będzie domu swego ojczystego JEDYNYM PANEM I GOSPODARZEM“.

Rozumne słowa. Ludowy, wolny, przez ogół uczciwie wybrany sejm staje się „jedynym panem i gospodarzem“ Niepodległej Polski.

Następnie Naczelnik Państwa mówi o trudnej międzynarodowej sytuacji Polski i podkreśla wielkie znaczenie przyjaźni ze strony wielkich DEMOKRACJI ZACHODU:

— Jasną stroną w naszych stosunkach zewnętrznych są zacieśniające się więzy przyjaźni Z PAŃSTWAMI ENTENTY. Głęboka sympatia łączyła już dawniej Polskę ze światem demokratycznym Europy i Ameryki (oklaski).

Mówca podkreśla znaczenie *armii dla Polski*. Mówi także o sprawach *społecznych* — o „NIEZBĘDNYCH REFORMACH AGRARNYCH (burzliwe oklaski) w chr postępu i WIELKICH DEMOKRACYJ ZACHODU“. Albowiem, kończy, dźwignięcie przemysłu i te reformy rolne „stanowią zdrowe podstawy dla siły duchowej narodu i *dadzą trwałe podłoże dla budowy jego przyszłości*“.

Tak brzmiała pierwsza mowa w pierwszym Sejmie, — mowa Piłsudskiego. Tak niedawno to było... Ale widocznie część obozu, wiążącego siebie z imieniem Piłsudskiego, zapomniała o tym wszystkim, Przebyła szmat drogi — wstecz.

Rozpoczęła się praca Sejmu Ustawodawczego. Odegrał w niej dużą rolę zwarty i pracowity klub socjalistyczny. Liczył wówczas 32 towarzyszy; potem — 35, po wstąpieniu 3 posłów śląskich. Czy przypominać czytelnikowi, ile to wybitnych *talentów* parlamentarnych pracowało w naszym klubie? Chyba nie potrzeba.

Symbolicznym był niejako fakt, że zaraz trzeci (na pierwszym posiedzeniu) — po Piłsudskim i przewodniczącym F. Radziwille — zabrzmiał głos *socjalisty*, tow. Niedziałkowskiego, przed chwilą obranego (wraz z ks. Kaczyńskim) sekretarza sejmu. Przedstawił coprawda tylko liczne dokrety, które wpłynęły do sejmu. Ale symbol był w tym, że posłowie socjalistyczni od pierwszej chwili rozpoczęli energiczną pracę.

Wielką, mowę programową wygłosił tow. *Daszyński* (na 4 posiedzeniu, 22 lutego), niezapomniany



*IGNACY DASZYŃSKI*

wódz naszej partii, wspaniały, wyjątkowy mówca. Wyraził na wstępie wielką radość ze zdobycia Niepodległości:

— My, socjaliści polscy, odczuwamy ten moment ze zdwojoną może potęgą, albowiem w ostatnich 20 czy 30 latach *drzewo szubienicy rosyjskiej było Golgotą socjalistów polskich w tym kraju*“.

Izba słucha z napiętą uwagą. Raz po raz zrywa się burza oklasków na lewicy, Endecy od czasu do czasu, dość lękliwie zresztą, rzucają słowa protestu. A mówca mówi o roli socjalistów w krwawej walce o Niepodległość:

— W takiej chwili biją gorące serca wszystkich, którzy zwalczali myśl o ugodzie, rezygnacji i zrozumieli, że myśmy to od chwili, gdy zaszumiał nad Polską czerwony znak socjalistyczny, podnieśli hasło dążenia do Niepodległej, wolnej Ojczyzny!

Mówca odczytuje „DEKLARACJĘ“ klubu socjalistycznego. Niestety, możemy przytoczyć tylko parę ustępów. Deklaracja silnie podkreśla potrzebę OBRONY KRAJU:

— Lud, który chce być wolnym i rządzi się w swoim kraju, MUSI TEN KRAJ OBRONIĆ!... W myśl tych przewodnich zasad, uważamy za konieczne powołanie ludności do obrony granic kraju.

Dalej Deklaracja podkreśla hasło DEMOKRACJI:

— Uważamy rozwiniętą w pełni demokrację za JEDYNĄ FORMĘ RZĄDU WOLNEGO NARODU, umożliwiającą zdobycie władzy przez zorganizowany proletariat.

Deklaracja rzuca hasło SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ, mówiąc O REFORMIE ROLNEJ dla chłopa i OCHRONIE PRACY ROBOTNIKA. Mówi o SZKOLE i walce z analfabetyzmem, tą „hańbą niewolniczą naszego ludu“.

Taką jest treść Deklaracji, która stała się sztandarem prac naszych (socjalistycznych) we wszystkich sejmach, w których socjaliści byli obecni, — t. zn. we wszystkich, z wyjątkiem obecnego i poprzedniego. Deklarację możnaby streścić w 3-ch słowach:

NIEPODLEGŁOŚĆ, DEMOKRACJA, SOCJALIZM.

Daszyński w tej swej pierwszej wielkiej mowie w sejmie polskim położył DUŻY NACISK NA DEMOKRACJĘ. Po odczytaniu deklaracji oświadczył:

— Jak panowie widzą z powyższego manifestu, *naczelnym* punktem jego zadań jest REPUBLIKA LUDOWA (wrzawa na prawicy).

Od hasła demokracji zaczęli socjaliści swą pracę w sejmie — z Daszyńskim na czele. Na obronie demokracji skończyli. O roli Daszyńskiego — marszałka i jego znanych konfliktach pamięta każdy. O Brześciu również. Linia polityczna prosta i konsekwentna.

Ale nie mamy możności obszerniejszego omawiania prac Sejmu Ustawodawczego i udziału w nich socjalistów. Walka o KONSTYTUCJĘ znana chyba każdemu.

Konstytucja marcowa (z 17 marca 1921 r.) była, mimo pewne braki, konstytucją DEMOKRATYCZNĄ. Czy przypomnieć jej art. 2?

Brzmi on: „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej NALEŻY DO NARODU. Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są sejm i senat“... Inaczej zgoła brzmią pierwsze artykuły obecnej (kwietniowej) konstytucji — z 23 kwietnia 1935 r.

Ale w szczegóły wchodzić nie możemy. Burzliwe były obrady pierwszego Sejmu. Ale ten pierwszy Sejm dał Polsce NIEZMIERNIE WIELE. To przyznają nawet bardziej obiektywni publicyści prawicowi. Demokratyczny sejm I. ZJEDNOCZYŁ POLSKĘ, rozbitą na kilka zaborów, zespolił, połączył naród: II. ZESPOLIŁ Z POLSKĄ NAJSZERSZE MASY LUDOWE, — nawet te, które może jeszcze nie zupełnie dobrze rozumiały znaczenia własnej państwowości, i w ten sposób WZMOCNIŁ SIŁY PAŃSTWA. Chłop i robotnik wierzył sejmowi, w którym był sprawiedliwie reprezentowany. Dlatego też nie ulękł się, gdy bolszewicy w r. 1920 podchodzili już pod Warszawę! DEMOKRACJA URATOWAŁA POLSKĘ, — dała Państwu szeroką podstawę, dała mu serce ludu. Niestety, do dziś dnia tego nie chcą zrozumieć niektórzy... Ci, którzy nazywają się „narodowcami“ lub nawet „narodowymi państwowcami“.

Siłą tego Sejmu Ustawodawczego było nie tylko to, że był ukształtowany demokratycznie i tworzył demokratyczną Konstytucję: siłą jego było także to, że odrazu zrozumiał potrzebę REFORM SOCJALNYCH. Nie tylko robotniczych.

Z ROBOTNICZYCH reform wymienimy ustawę o zbiorowym załatwianiu zatargów. W grudniu r. 1919 uchwalona została ustawa o 8 godzinnym dniu pracy, 46-godzinnym tygodniu, wyższym wynagrodzeniu za godziny nadliczbowe i t. d. W maju 1920 r. przeszła ustawa o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby. Wymienimy jeszcze ustawę o ochronie lokatorów z r. 1919.

Ale jak wspomnieliśmy, sejm postawił na porządku dziennym nie tylko ustawy robotnicze. Już w czerwcu 1919 rozgorzała ostra walk O REFORMĘ ROLNĄ. I tu już zaczęło zarysowywać się to porozumienie ROBOTNICZO-CHŁOPSKIE, które później stopniowo dojrzewało, mimo szeregu sporów i tarć.

Socjaliści mocno podtrzymywali hasło radykalnej reformy rolnej. Daszyński w swej mowie przypomniał doświadczenia W. Francuskiej Rewolucji. Przestrzegał i przypomniał, że wówczas *sam chłop* zabrał ziemię. „Tak się robi demagogię“! krzyczano na prawicy. „Tak się robi dzieje!“ odparł mówca. I zakończył:

— Chłop krwią ziemię swoją dwukrotnie okupił — i ziemi tej stał się prawym, rzeczywistym właścicielem!

Niewątpliwie sprawa reformy rolnej zaczęła odsuwać chłopa od prawicy.

Tak pracował sejm ustawodawczy. Wybory do następnego sejmu (pierwszego zwykłego) odbyły się 5 listopada 1922 r. Sejm ustawodawczy odegrał—powtarzamy to—OGROMNĄ ROLĘ DZIEJOWĄ. P. Szelągowski w swej „Polsce spółczesnej“ niechętnie jest nastrojony do sejmu ustawodawczego (str. 79) i nazywa go sejmem „półinteligentów“. Sam jednak nalicza 210 posłów spośród inteligencji. A poza tym p. Szelągowski nie rozumie widocznie, że liczna reprezentacja fizycznych pracowników od roli i młota dawała SIŁĘ temu sejmowi i pomogła mu odegrać historyczną rolę.

W piątek *obecny* sejm OZON-wy uroczyście obchodził 20-lecie Sejmu w Polsce. Ten sejm, który został „wybrany“ w sposób znany... który ma charakter monopartyjny, który nie kwapi się do zmiany ordynacji wyborczej, który — nawet w trudnej sytuacji międzynarodowej — nie chce dopuścić robotnika, chłopa i pracownika do swobodnych wyborów...

Szczerze obchodzi 20-stą rocznicę DEMOKRACJA POLSKA: ona właśnie bowiem jest kontynuatorką tych wielkich haseł, które są związane z sejmem ustawodawczym.

K. CZAPIŃSKI.

* * *

„Czyż nie jest jasnym, że o ile chcemy utrzymać pokój, to świat, który nie chce wojny, musi reakcji Niemiec przeciwstawić moralną i realną siłę obrony pokoju?

„...nie jakieś odrębne pakty gwarancyjne, nie podział na uprzywilejowane narody, tylko RÓWNOŚĆ WOBEC BEZPIECZEŃSTWA, tylko ZAPEWNIENIE BEZPIECZEŃSTWA WSZYSTKIM — musi być wskazaniem przede wszystkim polityki polskiej“.

(Z mowy tow. *FELIKSA PERLA* dnia 28 kwietnia 1925 r.).

* *

„Odmówienie państwu rekruta byłoby równoznaczne z odmówieniem mu prawa do obrony swojej niepodległości. I DLATEGO MY WOTUJEMY REKRUTA. Uważamy, że pozostawienie otworem granic naszego państwa byłoby zbrodnią, popełnioną na ludzie pracującym bez różnicy narodowości, gdyż wojna światowa wykazała, że od jej skutków najdłużej i najdotkliwiej cierpi lud pracujący. Dlatego my, socjaliści polscy nie mielibyśmy sumienia, nie spełnilibyśmy naszego obowiązku wobec ludu pracującego, wobec ludności całego państwa, gdybyśmy państwu odmówili prawa do obrony“.

(Z mowy tow. *HERMANA LIEBERMANA* dnia 3 kwietnia 1925 roku).



**Pierwsze posiedzenie Sejmu w odrodzonej Polsce w dniu 10 lutego 1919 r.**

# Oblicze polityczne Sejmów w Polsce

## I charakter ich działalności

Dwudziestolecie naszego życia parlamentarnego stanowi *szmat historii*. Jest to okres ogromnie interesujący. Po pierwsze jest to okres wstępny. Są to narodziny i pierwsze kroki nowoczesnego polskiego parlamentaryzmu. Po drugie dzieje te są wyjątkowo urozmaicone i pełne ważnych wydarzeń, jak wogóle cała nasza obecna epoka. Warto więc, korzystając z rocznicy, rzucić okiem wstecz.

Sposobem najprostszym byłoby podzielenie tego okresu według kadencji parlamentarnych, których było dotychczas sześć; pięć, które już upłynęły i szósta, świeżo rozpoczęta. Znaczenie tego podziału nie jest tylko czysto formalne. Jedną kadencję od drugiej dzielą bowiem *wybory*, które stanowią *o obliczu izb ustawodawczych i o charakterze ich działalności*. Musimy się jednak zastrzec, że wybory mogą oddziaływać w różny sposób. W normalnych warunkach losy kadencji parlamentarnej zależą od wyniku wyborów, zdarza się jednak czasem, że decyduje sposób przeprowadzenia wyborów, system wyborczy i metody, które uznano za możliwe zastosować. W każdym jednak razie wybory stanowią kres w życiu parlamentu.

Najlepszym dowodem, że dzieje naszego młodego parlamentaryzmu były burzliwe, jest fakt, iż mieliśmy dotychczas dopiero dwie kadencje normalne, pięcioletnie. Pierwszy sejm bowiem miał charakter specjalny, był *konstytuantą*, powołaną tylko dla spełnienia konkretnego zadania, dwukrotnie zaś izby ustawodawcze zostały rozwiązane przed upłynięciem ich kadencji. W parlamentaryzmie zachodnio - europejskim rozwiązanie parlamentu należy do wypadków *najrzadszych*.

Francja w epoce trzeciej republiki przeżyła kilkanaście kadencji parlamentarnych. Raz tylko, i to u wstępu tych dziejów, zdarzył się tam wypadek rozwiązania izb ustawodawczych. W naszym zaś dwudziestoleciu mieliśmy tyleż sejmów o normalnej kadencji, ile o skróconej kadencji. Objaw to bądźcobądź charakterystyczny.

Jak już zaznaczyliśmy oblicze parlamentu zależy nie tylko od nastrojów społeczeństwa, które ujawniły się w czasie wyborów, ale również od *ordynacji wyborczej*, na podstawie której wybory zostały przeprowadzone. Pod tym względem dzieje naszego pierwszego dwudziestolecia parlamentarnego są urozmaicone. Obowiązywały i były stosowane w tym czasie trzy ordynacje wyborcze. Pierwsza miała charakter przejściowy, była ona tylko przeznaczona dla powołania *konstytuanty*. Druga stanowiła rozwinięcie Konstytucji 1921 roku, trzecia była *następstwem* (nie koniecznie logicznym) Konstytucji 1935 roku. Dwie pierwsze ordynacje wyborcze były pod względem swego ducha do siebie zbliżone. Obie opierały się bowiem na zasadach ściśle *demokratycznych*, na systemie t. zw. pięcioprzymiotnikowym. Trzecia, obecnie obowiązująca, ordynacja wyborcza posiada charakter *monopartyjny*. Społeczeństwo polskie z rzadką jednomyślnością *domaga się jej zmiany w kierunku wyraźnie demokratycznym*. Prezydent Rzeczypospolitej uznał to żądanie za całkowicie słuszne i przekazał je do wykonania obecnemu sejmowi. Oby to stało się jaknajrychlej!

A zatem wybieraliśmy dotychczas sześć razy naszych przedstawicieli do izb ustawodawczych: czterokrotnie wedle zasad demokratycznych, dwukrotnie wedle zasad monopartyjnych. Dzieli to dzieje naszego parlamentaryzmu na dwa okresy całkowicie od siebie różne.

Pierwsza kadencja parlamentarna obejmuje lata *1919 — 1922*. Sejm ten nie tylko miał charakter specjalny, charakter *konstytuanty*, ale też powstał w specjalnych warunkach, nawpoł wojennych. Wybory odbyły się w kilku etapach, w miarę ustalania się naszych granic i oblicze polityczne sejmu ulegało kilkakrotnym mniejszym i większym zmianom. Następnie sejm ten powstał w okresie nieskrystalizowanych warunków politycznych, zanim jeszcze zdążyły zaniknąć polityczne podziały dzielnicowe, zanim jeszcze zdążyły ukształtować się nowe kierunki ideowe, przystosowane do nowych zagadnień, które stanęły przed niepodległym państwem. Zwolna dopiero dokonał się ten *proces krystalizacji* i ujawniło się *oblicze polityczne pierwszego naszego Sejmu*. Gdyby chcieć krótko i zwięźle oblicze to scharakteryzować, należałoby powiedzieć, że był to sejm *o większości ugrupowań centrowych*, takich jak Piast, Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Chrześcijańska Demokracja, N. P. R. Większość ta, niezbyt zresztą zwarta, której część zerkała na prawo, a część na lewo, obejmowała w końcowym okresie istnienia tej izby 53,9 proc. posłów. Prawica, której ośrodkiem była endecja, stanowiła 24,8 proc. Sejmu. Lewica reprezentowała tylko 16,5 proc. *P. P. S. stanowiła główne ugrupowanie lewicowe i skupiała w swym klubie 34 posłów (7,9 proc.)*. Na resztę izby składały się nieliczne ugrupowania mniejszości narodowych, gdyż słowiańskie mniejszości w wyborach udziału nie brały.

W takich warunkach przed demokracją polską stanęły zadania niesłychanie trudne. Sejm ten musiał rzucić podwaliny pod przyszły ustrój państwa polskiego i musiał reprezentować społeczeństwo polskie w ciężkiej dobie najazdu rosyjskiego. W obliczu tych poważnych zagadnień niewielka grupa posłów robotniczych i chłopskich musiała wywrzeć *ogromny wpływ moralny*, aby skierować Polskę na *szlaki demokracji*.

Patrząc dziś na to już z pewnej perspcktywy historycznej musimy stwierdzić, że osiągnięcia grupy demokratycznej z P. P. S. na czele, w tym Sejmie o większości politycznie i społecznie zacofanej, muszą budzić *podziw*. Oto krótki bilans: *1) uchwalenie konstytucji naogół demokratycznej i przepojonej duchem nowoczesnym, 2) uchwalenie ordynacji wyborczej odpowiadającej wszelkim wymogom demokracji, 3) uchwalenie kilku kardynalnych ustaw społecznych, z których najważniejsze są ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i ubezpieczeniu na wypadek choroby, 4) uchwalenie reformy rolnej, która w tej formie nie weszła jednak w życie, 5) organizacja obrony narodowej, w czasie inwazji, w oparciu o masy robotnicze i chłopskie, 6) zawarcie demokratycznego pokoju*. Osiągnięcia te zawdzięczać należy *atmosferze demokratycznej*, panującej w Europie powojennej, naciskowi wywieranemu przez masy, biorące ożywiony udział w życiu politycznym i energicznej działalności posłów *demokratycznych*, a zwłaszcza *socjalistycznych. Dzięki temu odbudowana Polska została ukonstytuowana jako państwo demokratyczne, aczkolwiek w ramach gospodarki kapitalistycznej.*

Drugą kadencję naszego parlamentaryzmu stanowi sejm wybrany wedle nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej, sejm z lat *1922 — 1927*.

Wybory 1922 r. wprowadziły pewne zmiany. Dotychczasowa większość centrowa przestała istnieć. Zarówno prawica, jak i lewica odniosły sukcesy. Sejm nowy składał się z czterech grup stronnictw niemal równych. Prawica endecka skupiła 28 proc. mandatów, ugrupowania centrowe 2[illegible] proc., lewicowe 22,1 proc. *(w tym P. P. S. 41 mandatów, czyli 9,3 proc.)*, stronnictwa mniejszości narodowych 20 proc. Wobec braku jakiejkolwiek większości były tylko możliwe albo rządy pozaparlamentarne, albo koalicyjne. Od początku okazały się skłonności do centroprawu, który wisiał jak miecz Damoklesa nad tym sejmem. Endecja garnie się wszystkimi siłami do władzy, grupy centrowe są skłonne do współpracy z nią. Zaczęło się jednak najpierw od tragicznego akordu. *Zamach na Zgromadzenie Narodowe* i *zamordowanie Prezydenta otwierają żywot tego sejmu. A wkrótce potem centropraw został uformowany.*

P. P. S. i stronnictwa lewicowe znalazły się w niesłychanie ciężkiej sytuacji. Muszą bronić Polski przed stoczeniem się w otchłań reakcji, grożącej zaprzepaszczeniem praw zdobytych przez lud polski, przerzuceniem na warstwy pracujące wszelkich ciężarów, obciążenia ich wszystkimi skutkami przesilenia gospodarczego. Ta walka pełna dramatycznego napięcia, tocząca się nie tylko w Sejmie, ale i w całym kraju, kończy się *odsunięciem niebezpieczeństwa*. Gdy wkrótce niebezpieczeństwo to znów się pojawiło na widowni, doprowadziło to do przewrotu majowego. Logiczna konsekwencją przewrotu winno było być rozwiązanie Sejmu i nowe wybory. Jednak to nie nastąpiło i Sejm spędził resztę swych dni w upokorzeniu, godząc się na uszczuplenie swych praw.

*Posłowie socjalistyczni w drugim Sejmie poświęcili większość swej energii walce ze zmorą groźnych rządów reakcyjnych, a potem obronie praw parlamentu.* Pozytywne zdobycze były następujące: *ustalenie waluty, nowa reforma rolna i ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.*

Trzeci Sejm wybrany w r. 1928 miał już inne oblicze. Obok dawnych ugrupowań wystąpił na widownię polityczną nowy obóz, obóz rządowy, t. zw. B. B. W. R. Wybory przeprowadzone z dość znacznym naciskiem i z rzuceniem na szalę olbrzymich środków materialnych dały następujące wyniki: 1) obóz rządowy mimo wszystko nie zdobył większości, a tylko 29,3 proc. mandatów, 2) prawica i centrum poniosły zupełną porażkę (8,4 proc. i 12,1 proc.), 3) lewica osiągnęła znaczny sukces (30,9 proc.), *przy czym najpoważniejszy był sukces P. P. S. — 63 mandaty (14.2 proc.)*, 4) mniejszości narodowe utrzymały stan posiadania (19.3 proc.).

Pierwsze dziesięciolecie naszego życia politycznego ujawniło zatem jasno swoje tendencje rozwojowe. Polska kroczyła powolnym, ale pewnym krokiem *na lewo, ku rządom robotniczo - chłopskim*.

W nowym Sejmie, skazanym na krótki żywot (1928 — 1930) nie było znów większości. Przed Sejmem tym stało jednak tylko jedno zadanie: *obrona praw parlamentu i praw ludu*. Ster został oddany w wypróbowane, dzielne ręce *Ignacego Daszyńskiego*. Jako marszałek Sejmu spisał jedną z najpiękniejszych, niestety ostatnią kartę swego życia. *W ciężkich, dramatycznych warunkach bronił niezachwianie godności tego Sejmu. I Sejm się nie ugiął. Został rozwiązany.*

A był to Sejm o charakterze przełomowym tak dla dziejów Polski, jak i dla dziejów polskiego parlamentaryzmu. Odtąd zaczął się jego powolny upadek. Nowe wybory (1930 r.) odbyły się wprawdzie wedle dawnej jeszcze demokratycznej ordynacji wyborczej, ale w powszechnie znanych okolicznościach. Wynik wyborów był nie trudny do przewidzenia. Blok rządowy osiągnął wreszcie upragnioną większość — 55,6 proc. mandatów. Reszta została podzielona w następujący sposób — prawica — 14 proc., centrum — 9 proc., lewica — 14 proc., mniejszości narodowe 7,4 proc.

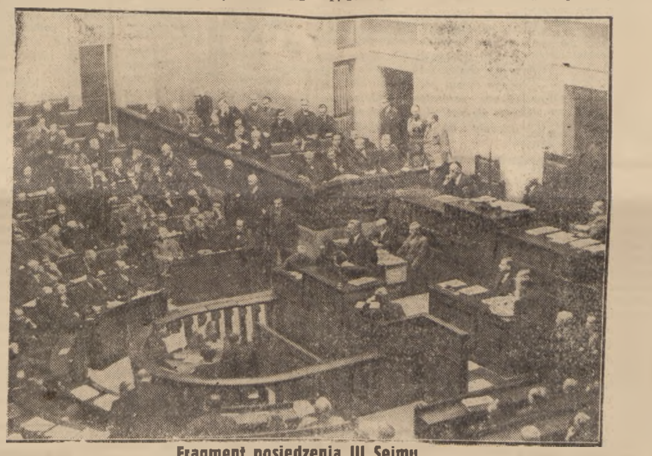
Posłom demokratycznym pozostała już tylko rola demonstracyjna. *Mimo ich stanowczych protestów uchwalono nową konstytucję, monopartyjną ordynację wyborczą, i szereg ustaw uszczuplających prawa polityczne i społeczne mas ludowych*. Na wykonaniu tych zadań upłynęła normalna kadencja — od r. *1930 do 1935*.

Dwa następne sejmy były już tylko logicznym rezultatem praw uchwalonych przez poprzedni. W obu akcjach wyborczych stronnictwa polityczne udziału nie wzięły, nie znajdując w przepisach wyborczych możności przełamania monopartii stronnictwa rządowego. Sejm pierwszy wybrany wedle tej ordynacji, sejm z lat 1935 — 1938, odpowiadał wskazaniom politycznym ówczesnego wodza obozu rządowego, pułk. Sławka. Upadek pułk. Sławka przypieczętował los sejmu. Część przystosowała się do nowych warunków i oświadczyła się za nową formacją polityczną, za OZN-em, część sprzyjała poprzedniemu wodzowi. To przyśpieszyło rozwiązanie. W nowym sejmie OZN. posiada już bezwzględną większość.

Okres ostatni, *okres monopartyjny* naszego parlamentaryzmu stanowi, jak stwierdzają świadkowie najbardziej bezstronni, *ogromne obniżenie poziomu izb ustawodawczych*, obniżenie ich wydajności pracy i co idzie z tym w parze, obniżenie ich powagi. Nie ulega żadnej wątpliwości, że nie są to objawy przypadkowe, że są to wady organiczne, których źródło tkwi w samym ustroju.

I oto dziś, w chwili gdy parlamentaryzm nasz święci swoje dwudziestolecie, stoi on znowu na punkcie *przełomowym*. W myśl orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej, w myśl niewątpliwej woli społeczeństwa, wyrażonej choćby w wyborach samorządowych, "JEDYNYM WYJŚCIEM Z SYTUACJI JEST ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ W DUCHU DEMOKRATYCZNYM. Jest to nie tylko pierwszorzędne zagadnienie państwowe, jest to zagadnienie ODRODZENIA POLSKIEGO PARLAMENTARYZMU.

ADAM PRÓCHNIK.



**Fragment posiedzenia III Sejmu**
*w dn. 14 marca 1930 roku*
*Przewodniczy tow. IGNACY DASZYŃSKI. Przemawia tow. ZYGMUNT ŻUŁAWSKI*

* * *

„Chcemy współdziałać z rządem — z rządem demokratycznym, z rządem gwarantującym większości narodu decyzję w tej Izbie. Demokracja nie jest dla nas JEDNĄ z form współżycia. Ona jest dla nas JEDYNĄ formą — i demokracja nie „tak zwana", nie „narodowa", nie „oświecona", tylko RZECZYWISTA.

(Z mowy tow. *HERMANA DIAMANDA* dnia 8 czerwca 1928 r.)

„Wy, zawładnąwszy władzą państwową, robicie z Polski państwo policyjne w najgorszym znaczeniu tego wyrazu. Silną władzę utożsamiliście z dyktaturą kliki, stłumiliście wszelki wpływ mas ludowych na losy państwa przy pomocy magnaterii z książętami na czele, zahamowaliście najniezbędniejsze reformy społeczne. Wasza polityka gospodarcza — to BEZPLANOWE TRWANIE Z DNIA NA DZIEŃ; wasze stanowisko wobec klęski bezrobocia, wobec nędzy ludu pracującego — to NIEWOLNICZE ULEGANIE KLIKOM KAPITALISTYCZNYM I WIELKIEJ WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ. Wyrwaliście Polskę ze szlaku dziejowego demokracji polskiej; wpychacie ją w ślepy zaułek policyjnego faszyzmu".

„...Polska Partia Socjalistyczna pozostanie wierna swym ideałom, które są wyrazem potrzeb i dążeń mas pracujących; — które wskazują zarazem drogę, wiodącą ku utrwaleniu niepodległości".

(Z mowy tow. *TOMASZA ARCISZEWSKIEGO* dnia 5 lutego 1931 r.).

„Rozwiązanie problemu ukraińskiego w ramach państwowości polskiej leży tylko w jednym, to znaczy — w takim zorganizowaniu spółżycia tej zwartej narodowej masy ukraińskiej na terenach Rzeczypospolitej Polskiej ze zwartą polską mniejszością na tych terenach i z całym państwem, które by dawało fakt jedyny, rozwiązujący zagadnienie narodowe, a nie polityczne, czy gospodarcze — to znaczy fakt wciągnięcia do współgospodarowania na tych obszarach ziem i jednej i drugiej grupy narodowej. Na to innego sposobu nie widzę poza KONCEPCJĄ AUTONOMICZNĄ.

„... słówko „za późno" w polityce ma znaczenie bardzo tragiczne — i najbardziej charakterystyczną cechą właśnie zagadnień narodowościowych bywało zawsze to, że przychodzono do prób ich rozwiązania ze strony narodu silniejszego wtedy, kiedy już było za późno";

— uspokojenie przychodziło wiele razy w historii w wyniku reform. Ale reformy nie przychodzą nigdy i nigdzie w wyniku uspokojenia".

(Z mowy tow. *MIECZYSŁAWA NIEDZIAŁKOWSKIEGO* dnia 6 listopada 1931 r.).

„Nie PARTIE są złe — partie są dobre i utrzymanie ich jest konieczne, bo bez nich niema postępu społecznego i niema społeczeństwa. ZŁEM JEST PARTYJNICTWO! A wiecie panowie, na czym partyjnictwo polega? Partyjnictwo polega na niedostępności dla wszelkich argumentów przeciwnika, — polega na chęci zniszczenia wszystkich ludzi z przeciwnego obozu, na odmawianiu im prawa do życia, wyrzucaniu ich z pracy, — polega na tym, ażeby wszystkich członków swej partii sterroryzować i zmusić do bezwzględnego posłuchu. A gdzież dzisiaj zagnieździło się to partyjnictwo w największych rozmiarach? Popatrzcie panowie na siebie...

„...to jest partyjnictwo. Partyjnictwo najbardziej niskie, najbardziej ohydne, które trzeba zwalczać. Ale panowie wolicie zamiast tego niszczyć partie, byście w ten sposób mogli, nieskrępowani i bez przeszkód, uprawiać dalej swe NAJBARDZIEJ DZIKIE I NAJBARDZIEJ BEZWSTYDNE PARTYJNICTWO".

(Z mowy tow. *ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO* dnia 25 czerwca 1935 r.).

# Ni z tego, ni z owego

## był Sejm na dziesiątego

Na 10 lutego 1919 roku!

Był to niezwykły Sejm, jak niezwykłe były czasy, w których powstawał i trwał. Wybory odbywały się „na raty". Pierwsze odbyły się w *Królestwie* i części *Galicji* 26 stycznia 1919 r., a ostatnia grupa nowych posłów weszła do Sejmu 24 marca 1922 roku, wybrana nie w drodze powszechnych wyborów, lecz przez *Sejm wileński*. Byli i posłowie kooptowani z *Małopolski Wschodniej*, gdzie wojna polsko - ukraińska nie pozwoliła na przeprowadzenie wyborów, oraz z *zaboru pruskiego*, gdzie usunięcie okupanta nastąpiło później, a wreszcie posłowie „mianowani" ze *Śląska Cieszyńskiego*, gdzie bez wyborów nastąpiło porozumienie stronnictw.

Gdy dzisiaj, po 20 latach, odbudowujemy w pamięci przeżycia tych czasów, tych pierwszych dni i tygodni niemowlęctwa Polski, trudno pojąć gromy oburzenia i pociski pogardy, jakie później posypały się na te czasy, na ludzi w owych dniach czynnych, a w szczególności na ów pierwszy tak długo i tak mozolnie i różnorako dobierany Sejm.

A czasy były doprawdy niezwykłe. Na Wschodzie i na Zachodzie biły w niebo dwie krwawe łuny rewolucji, a pomiędzy tymi dwiema łunami chodził ozlek polski, jak w transie i przyglądał się tworzącym się urzędom polskim, wojsku polskiemu, Skarbowi polskiemu, a wreszcie i Sejmowi polskiemu, i nie wiedział, sen li to, czy jawa.

Najgorszy — słyszeliśmy później — był ten pierwszy Sejm polski.

Cóż złego uczynił ten pierwszy Sejm polski? Przecież chyba nie to, że w nim wyładowywały się namiętności zwalczających się klas, zamiast wyładowywać się na barykadach, na placach i ulicach miast polskich, a ściślej mówiąc — na ruinach i zgliszczach miast polskich.

Czy ten Sejm uzurpował sobie gwałtem jakieś prawa lub podstępem jakieś przywileje?

Na posiedzenie Sejmu w dniu 20 lutego 1919 roku przybył w szarym mundurze żołnierskim, bez jakichkolwiek odznak sprawujący niemal dyktatorską władzę Józef Piłsudski. Posłowie powitali ukazanie się niedawnego więźnia magdeburskiego gromem oklasków, powstaniem z miejsc, okrzykami „Niech żyje Piłsudski".

Piłsudski oświadczył:

*„Rola moja jest skończona. Jestem szczęśliwy, że, posłuszny swej żołnierskiej przysiędze i swemu przekonaniu, postawić mogę dyspozycji swą władzę, którą dotąd w narodzie piastowałem. Oświadczam niniejszym, że składam swój urząd Naczelnika Państwa w ręce pana marszałka Sejmu".*

Nie czekając na odpowiedź Sejmu, Piłsudski skłonił się i wyszedł wśród okrzyków "Niech żyje!".

Nie wyobrażam sobie, by inaczej witali i żegnali Piłsudskiego posłowie ozonowi, gdyby zasiadali w owczesnym Sejmie. Owszem, może okrzyki byłyby mniej spontaniczne, a bardziej wymusztrowane i skandowane, jak to dziś jest w modzie...

Ale w ówczesnym Sejmie było jeszcze Zjednoczenia Narodowego, lecz zasiadali przedstawiciele — horribile dictu — *10 — wyraźnie dziesięciu — partii*.

Na tym samym posiedzeniu Sejmu jednomyślną uchwałą postanowiono oddać władzę Piłsudskiemu wraz z podziękowaniem *„za pełne trudów sprawowanie urzędu w służbie Ojczyzny"*.

To oddanie władzy Naczelnikowi Państwa odbyło się w nastroju bardzo uroczystym, a marszałek Sejmu, endek Wojciech Trampczyński, oświadczył, że „gdzie chodzi o dobro Ojczyzny, tam nikną wszelkie przeciwieństwa osobiste i partyjne".

Piłsudskiego znowu witano i żegnano owacyjnie. Posypały się kwiaty.

I znów muszę powiedzieć, że nie wyobrażam sobie, co więcej gliby uczynić posłowie z Ozonu, gdyby zasiadali w ówczesnym Sejmie. No... może do tych prostych a szczerych słów podziękowania dodaliby dużo napuszonej frazeologii.

Gdy na kilka dni przed tym historycznym posiedzeniem Sejmu ustępował Rząd Ludowy Moraczewskiego, to w liście wystosowanym do Piłsudskiego, pisał m. in.: „historia ostatniego stulecia wytworzyła tak głęboką nieufność między klasami społecznymi w Polsce", że Rząd koalicyjny był niemożliwy.

Ale już w 17 miesięcy po tym w obliczu grożącego Państwu niebezpieczeństwa ze Wschodu, trzeba było odłożyć na bok wszelkie inne sprawy, co do których nie mogło być porozumienia pomiędzy lewicą, a prawicą, i zająć się jedyną palącą sprawą — obroną Państwa.

Na posiedzeniu nocnym Rady Obrony Państwa w dn. 21 lipca postanowiono utworzyć Rząd koalicyjny z Witosem, jako premierem i Daszyńskim, jako wicepremierem.

Bez „sztabu", bez „biura planowania", bez humbugu reklamowego i bez nacisku nastąpiło „zjednoczenie narodowe" z jedynym punktem porządku dziennego: obrona niepodległości.

I doprawdy, jeśli dzisiaj rozmaici paniczykowie rozpychają się kolanami i łokciami, zachwycają się totalizmem i spokojnie mogą rozprawiać o monopartyjności, to mają to do zawdzięczenia ówczesnemu porozumieniu „partyjników" pierwszego Sejmu ustawodawczego.

Obawiam się, że... jeśli kiedy jakiś kronikarz zabierze się do pisania dziejów zjednoczenia narodowego w Polsce, to — gdy zechce uczciwie potraktować swą pracę — nie rozpocznie swego dzieła od słynnej deklaracji płk. Koca, lecz *będzie musiał cofnąć się do pierwszego Sejmu polskiego, który w obliczu doniosłych wydarzeń umiał się zdobyć na jednomyślne uchwały i na wspólny wysiłek.*

*R. B.*



***

„Państwo to nie jest coś oderwanego od narodu; **PAŃSTWO TO NARÓD.** Kto rozumuje inaczej, kto na poszczególne klasy tego społeczeństwa chce wyprowadzać w Polsce żołnierzy uzbrojonych, ten błądzi, ten dopuszcza się zbrodni na Państwie i na narodzie. Do przeszłości należy pogląd, jakgdyby żołnierza można było przeciwstawić narodowi i całemu Państwu. Do przeszłości należy pogląd, ażeby żołnierz nie był niczym innym, jak tylko obrońcą klasowych interesów jakiegokolwiek ugrupowania społecznego. Żołnierz jest jedynie i wyłącznie obrońcą ojczyzny, obrońcą Państwa".

(Z mowy tow. *ZYGMUNTA MARKA* dnia 17 listopada 1923 r.)

„Wyobrażamy z tego założenia, że między robotnikiem, pracującym w mieście a gospodarzem małorolnym, który nie może pomieścić się ze swoją rodziną na wsi, który wysyła swoje dzieci do fabryk — musi być **ŁĄCZNOŚĆ I WSPÓLNOŚĆ INTERESÓW.** I w imię tych wspólnych interesów ludu pracującego wsi z ludem pracującym miasta idziemy wspólnie w obronie reformy rolnej".

*Z mowy tow. JANA KWAPIŃSKIEGO* dnia 13 grudnia 1923 r.)

„Nazajutrz po przewrocie majowym Józef Piłsudski, tłomacząc dlaczego nie przyjął dyktatury, wypowiedział pamiętne słowa: „Zrobiłem to dlatego, żeby odzwyczajono się u nas w Polsce zwalać spokojnie wszystko na jednego człowieka, bez ciężaru tej codziennej solidnej pracy wszystkich ludzi, niezbędnej dla zreformowania przyzwyczajeń, tak silnie zresztą krytykowanych w całym aparacie państwowym". Wielkie słowa, przepojone wielkim, szczerym duchem republikańskim. Ustawy to czyny, które potrzebują pracy wielkiej liczby obywateli. Oddawanie pełnomocnictw władzy ustawodawczej w ręce kilku panów, których nieomylność wcale nie została wypróbowana, **NIWECZY INICJATYWĘ OBYWATELI**, pogłębia ten nałóg, który tak chłostał Piłsudski, — nie dopuści do tego, żebyśmy wychowali **SILNYCH, WIELKICH OBYWATELI REPUBLIKAŃSKICH**".

(Z mowy tow. *HERMANA LIEBERMANA* dnia 21 lipca 1926 r.).

„Ustawą o pełnomocnictwach dla Rządu Sejm zrzekł się jednej z najważniejszych części swoich uprawnień.

Obok prawa budżetowania prawo uchwalania ustaw społecznych czyli socjalnych — jest najważniejszą częścią ustawodawstwa w ogóle, jest najważniejszą częścią praw i pełnomocnictw Sejmu każdego — i zrzekanie się właśnie tej części praw dowodziłoby tylko do tego, że istotnie prawdziwe są te głosy rozmaitych zarnych kruków, które mówią o upadku parlamentaryzmu. **TO JEST JUŻ NAJNIŻSZY UPADEK PARLAMENTARYZMU, JEŻELI SEJM ZRZEKA SIĘ WŁASNIE PRAWA USTAWODAWSTWA NA POLU SOCJALNYM**".

(Z mowy tow. *TADEUSZA REGERA* dnia 30 lipca 1926 r.).

„System pomajowy jest systemem panowania **KLIKI**, korumpującej swoim partyjnictwem cały aparat państwowy".

„...Naszym hasłem jest **LIKWIDACJA OBECNEGO SYSTEMU**".

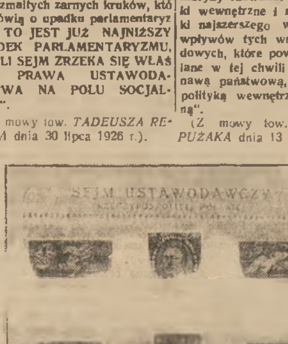
(Z mowy tow. *KAZIMIERZA CZAPIŃSKIEGO* dnia 3 lutego 1930 r.).

„Armia w Polsce musi być rzeczywiście **FUNKCJĄ OBRONY KRAJU**, musi być organem nastawionym na zewnątrz, a nie instrumentem władzy, zapewniającym jej samowolę i swawolę. Póki armia będzie podstawą rządów autokratyczno-dyktatorskich, póty będzie w życiu codziennym przeciwstawiać się społeczeństwu.

„Panowie identyfikują Państwo, rząd i każdą funkcję w państwie ze sobą samymi.

„Potrzebny nam jest rząd, który by się odwołał do wielkich tradycyj **WOLNOŚCI**, do wielkich tradycyj swobód obywatelskich, — któryby rozwikłał skłócone stosunki wewnętrzne i stworzył warunki najszerszego współdziałania i wpływów tych wszystkich sił ludowych, które powinny być powołane w tej chwili do kierowania nawą państwową, do kierowania polityką wewnętrzną i zewnętrzną".

(Z mowy tow. *KAZIMIERZA PUŻAKA* dnia 13 lutego 1933 r.).



PAMIĄTKOWE ZNACZKI POCZTOWE.
Z okazji otwarcia I Sejmu Ustawodawczego.

# Jak i dlaczego przegrano kampanię w Katalonii

## „Bohaterstwo rozbrojone uległo wyższości liczebno-technicznej uzbrojenia"...

Agencja hiszpańska donosi:

Republikańska armia w Katalonii przekracza granicę pirenejską po nieprzerwanych bitwach, rozpoczętych 21-go grudnia przy gotowaniu artylerii i lotnictwa ze strony wroga i prowadzonych dalej 23-go o świcie przez atak piechoty i tanków, przypuszczony na przyczółkach mostu Tremp Balaguer i Seros.

Armia nasza została pobita.— Przyczyny klęski są liczne, ale **żadna z nich nie jest hańbiąca.**— Przeciwnie, nigdy **odwaga, idąca w parze z nieszczęściem, nie była więcej godną szacunku.**

Armia republikańska składała się z dwóch grup: wschodniej — dowodzonej przez pułkownika Perea i grupy rzeki Ebro pod dowództwem pułk. Modesto. Ten ostatni miał za sobą nadzwyczajną walkę nad zachodnim wybrzeżem Ebra, którą to rzekę przeszedł niespodzianie w nocy 25-go lipca. Wyszedł z tej walki bardzo osłabiony. Ponad to wycofanie ochotników międzynarodowych pozbawiło go w końcu października wielu elementów solidnych i zaprawionych, które należało zastąpić młodymi rekrutami.

Obie te formacje, liczące razem ok. 120 tysięcy ludzi, miały do obrony front przeszło 200-kilometrowy, od szczytów Pirenejów do Tortozy. Nie rozporządzały one rezerwami i nie mogły liczyć na pomoc bezpośrednią sił centrowych i południowych a to wskutek zajęcia przez wroga w kwietniu 1938 sektora morskiego Castellon de la Plana.

One mogłyby jednak opierać się skutecznie i kontratakować, gdyby rozporządzały dostatecznym sprzętem, którego im ogrom nie brakowało. Bilans porównawczy, w ludziach i w sprzęcie, obu armii w dniu 21-ym grudnia przedstawia się jak następuje:

**Armia republikańska: 120 tysięcy ludzi, 300 armat, 50 tanków, 50 samolotów myśliwskich i bombardowych, amunicji artyleryjskiej na ok. dwa tygodnie walki.**

**Armia faszystowska: 250 tysięcy ludzi, 3000 armat, 500 tanków ciężkich i lekkich, 800 samolotów, niezliczona ilość pocisków i broni automatycznej.**

Z jednej strony byli tylko żołnierze hiszpańscy.

Z drugiej liczono: zmotoryzowaną dywizję włoską „Littorio"; cztery dywizje włoskie, określone jako „mieszane", których kadry i komenda były wyłącznie włoskie, z lekką domieszką żołnierzy hiszpańskich; korpus marokański z conajmniej czterech dywizji; legion niemiecki zwany „Kondor"; siły Legii Cudzoziemskiej, złożonej z „białych" Rosjan Portugalczyków, Francuzów, Węgrów, Rumunów i t. d. w ilości kilku tysięcy, do których włączono jeńców wojennych; wreszcie elementy hiszpańskie, zaciągnięte na obszarze faszystowskim, zwłaszcza w Navarra i Galicji.

Ogromna przewaga w ludziach i sprzęcie po stronie faszystów, pozwoliła im 23-go grudnia dokonać wyłomu w liniach republikańskich u dołu Segre, koło równiny Urgel, bronionej przez karabinierów Etelvino Vega. Na przyczółkach mostu Balaguer i Tremp próby ich z początku dały mały rezultat.

By powstrzymać dywizje włoskie, które, wsparte przez masową artylerię i lotnictwo i dziesiątki tanków posuwały się u dołu Segre, należało trzeciego dnia apelować do armii z Ebro, która szybko przeniosła się do odcinka Borjas Blancas. Armia ta dowodzona przez pułkowników Listera i Taguena, pod komendą naczelną pułk. Modesto, broniła pozycji Borjas Blancas podczas 8 dni bez przerwy, z bohaterstwem niezrównanym, a tymczasem armia wschodnia na odcinku Tremp-Balaguer cofała się powoli do linii Artesa - Tarrega.

**Ale jedenastego dnia ofensywy artylerii hiszpańskiej zaczęło brakować amunicji. Wyrzucała co pięć minut jeden pocisk, jedynie, by dać żołnierzom złudzenie, że się ich wspiera.** Lotnictwo republikańskie trollo się i dokonywało cudów odwagi. Ale było dla niej niemożliwością walczyć o palmę pierwszeństwa w powietrzu z lotnictwem niemiecko - włoskim, liczebnie 10-krotnie wyższym. Tak oto stracono Borjas Blancas i Artesa de Segre.

Od tego poczynając momentu, walka w nową weszła fazę. Walkę pozycyjną wyparła walka ruchoma. Gdyby było możliwe otrzymać pomoc z centrum i południa, gdyby wycofano z frontu wyczerpane dywizje republikańskie i zastąpiono je siłami świeżymi, faszyści mimo wszystko nie uzyskaliby obecnych rezultatów.

Ale trzeba było żądać od żołnierza republikańskiego ciągłego wysiłku, nieustannej walki. On nie spał. On nie jadł. On znosił straszliwe bombardowanie. Nowiny z tyłów, gdzie ludność cywilna była masakrowana przez lotnictwo włoskie, odbierały mu wszelkie oparcie moralne. W końcu znieehęcenie owładnęło umysłami. Zniechęcenie, lecz nie demoralizacja. Dyscyplina była wciąż utrzymana i szanowana — nawet gdy już nie stało nadziei.

Po stronie faszystowskiej, przeciwnie, walczono przy poparciu tysięcy armat i setek samolotów i tanków, a co trzy czy cztery dni, zmieniano dywizje szturmowe.

**Bohaterstwo prawie rozbrojone uległo przed wyższością liczebną i techniczną. Kampania katalońska nigdy nie będzie tytułem do chwały dla zwycięzców.**





# Masakra uchodźców w Figueras

*Dziennik paryski „Intransigeant" donosi, co następuje o bombardowaniu przez faszystów miasta Figueras, tuż nad granicą francuską:*

*„Cały dzień samoloty grupami po 12 albo 20 aparatów bombardowały intensywnie Figueras.*

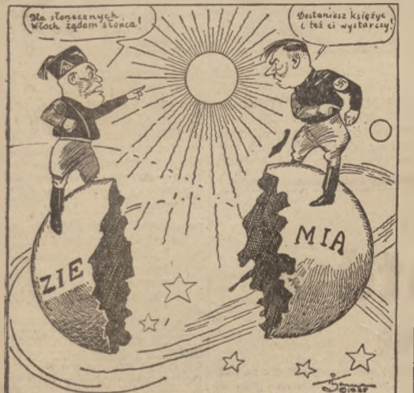
*Uchodźcy z Gerone, przybyli tysiącami, powiększyli jeszcze ludność m. Figueras, już i tak przepełnionego. Przeszło 300 tysięcy osób z trudem przesuwało się po ciasnych ulicach i na placu Ramblas, gdzie ruch stał się zagadnieniem niemożliwym do rozwiązania.*

*W tę gorączkową ciżbę PRZESZŁO 200 BOMB POSIAŁO ŚMIERĆ I GROZĘ. Jedyny poważny schron w mieście, które ucierpiało od poprzedniego nalotu, był przepełniony płaczącymi kobietami i dziećmi...*

*Służba sanitarna nie wystarczała do zbierania zabitych i rannych. W ciągu dnia naliczono z górą 300 ZABITYCH, a co się tyczy rannych, to trudno ich zliczyć".*

# Wymowa milczenia

Od paru tygodni cały świat żyje w napięciu. Z ogromnym niepokojem czytelnicy otwierają co dzień gazety, szukając na pierwszych miejscach, wśród depesz zagranicznych, przemówienia Mussoliniego. Od paru tygodni wszyscy spodziewają się, że lada chwila dyktator włoski przemówi i dobitnie, ostro sformułuje swoje żądania wobec Francji. To przemówienie, ta nowa faza w stosunkach między państwami „totalnymi" i światem demokracji europejsko-amerykanskiej jest już sygnalizowana od dawna, od dawna szykujemy się do nowego kryzysu i...




(Z „Detroit News").

chwilowo jakoś głucho. Mussolini milczy, nic wyraźnego nie mówi.

**Dobrze poinformowane pisma angielskie twierdzą, że chyba nic nie powie conajmniej do 19 lutego.**

Upadek Barcelony i likwidacja Katalonii republikańskiej znacznie wzmocniły pozycję „osi" Berlin — Rzym [illegible] morzu Śródziemnym. Sytuacja Francji pogorszyła się wydatnie. A jednak największe dotychczas nasilenie antyfrancuskiej kampanii włoskiej przypada na okres, gdy Francja, mogąc w każdej chwili dopomóc Katalonii w walce z włoskim najeźdźcą, znajdowała się jeszcze objektywnie w sytuacji bez porównania lepszej. Teraz zaś, gdy szala przechyliła się wyraźnie na korzyść Włoch, te ostatnie uspokoiły się jakoś nagle, przynajmniej chwilowo.

Co to znaczy? Co oznacza to milczenie?

Naszym zdaniem oznacza ono, że w zgiełku jaki zapanował na świecie po chełpliwych antyfrancuskich oświadczeniach prasy włoskiej i po mowie Hitlera, dosłyszały wrażliwe uszy dyktatorów z osi tony nowe, dla nich złowieszcze. Wielcy realiści z Berlina i Rzymu domyślili się i dosłyszeli [illegible] demokracji jeszcze wcześniej, [illegible] Daladier i Chamberlain. Badając pilnie stan opinii francuskiej dostrzegł niewątpliwie Hitler, że [illegible] to stan zupełnie inny, niż za czasów Monachium, zrozumiał, że uchwała parlamentu francuskiego o niepodzielności imperium francuskiego reprezentuje stanowisko 99 procent społeczeństwa francuskiego.

[illegible] to, i — jak pisze „News Chronicle" — doradził Mussoliniemu umiarkowanie i spokój.

Min. Bonnet oczywiście chętnie [illegible] w dalszym ciągu zawierał pokój „za wszelką cenę", płacąc tę cenę nawet francuską ziemią. Nie [illegible] próżno zaczęły bliskie Bonneta [illegible] (a podobno i on sam) twierdzić, że „niektóre żądania włoskie są uzasadnione". Jednak jawna zgoda na ustępstwo wywołałaby w tej chwili we Francji ruch, któryby zmiótłby z powierzchni życia politycznego tego ministra, zanim zdążyłby się „wytłumaczyć".

Pod naciskiem opinii wzburzonej wystąpieniami antyfrancuskimi we Włoszech, musiał ruszyć premier Daladier w demonstracyjną podróż do portów Korsyki, Tunisu i Algieru. W gronie zaproszonych gości miałem możność oglądania filmu z podróży francuskiego premiera. Wrażenia nie podobna opisać. Może najtrafniej ujął je w paru słowach sprawozdawca z „Kuriera Polskiego", pisząc: możemy być spokojni o Francję! Takiego szału patriotycznego, jaki widzieliśmy na tym filmie, takiego zapału kobiet, dzieci, nie mówiąc już o młodzieży w wieku poborowym, nikt sztucznie wywołać nigdy nie potrafi.

**Korsykę i Tunis musieliby Włosi zdobywać, bo „pokojowo" nie dostaną tam ani centymetra kwadratowego. A bronić się [illegible] Francuzi czym, widzieliśmy to na tymże pokazie...**

Tak więc Francja chce się bronić, **POMIMO** wysiłków tych ludzi, którzy ją do Monachium doprowadzili. To samo dotyczy niewątpliwie Anglii. Dopiero przed tygodniem wskazywaliśmy z żalem, że premier Chamberlain nie odpowiedział Hitlerowi stwierdzeniem sojuszu angielsko - francuskiego; [illegible] paru dniach, wyczuwając głębokie niezadowolenie najszerszych [illegible] angielskich, zniechęcony rosnącym jak lawina apetytem faszystów, musiał nawet premier Chamberlain złożyć w Izbie Gmin znane już czytelnikom oświadczenie. Naturalnie dołożył wszelkich starań, aby było ono jak najmętniejsze i jak najmniej wyraźne. Hitler przyrzekł Włochom pomoc bez zastrzeżeń, Chamberlain Francji — tylko w razie zagrożenia „interesów żywotnych", wskutek czego otwiera się pole do „interpretacji", co jest interesem żywotnym Francji. Nie mniej jednak oświadczenie to musiało podziałać chłodząco na partnerów z osi.

Wyraźniej jeszcze przechylił szale równowagi europejskiej prez. Roosevelt, opowiadając się zdecydowanie po stronie państw demokratycznych. Bez przesady powiedzieć można, że obecnie stoją te szale znów na równej wysokości; „udział" Stanów Zjednoczonych wyrównuje chwilowe braki uzbrojenia Anglii i Francji. W rezerwie, poza tą równowagą pozostaje jeszcze Związek Sowiecki, który niewątpliwie na zaproszenie demokracyj zachodnich „powróci do Europy".

**W tej sytuacji po stronie przeciwnej zapadło milczenie. Partnerzy postanowili dwa razy się namyślić, zanim raz zażądają.**

W każdym razie Mussolini miał już parę okazyj, a nic jednak nie powiedział. Gracze doszli do przekonania, że tym razem łatwo przekroczyć granicę bluffu i pokazać, jak słabe karty znajdowały się przez cały czas w ich ręku.

Czy zrezygnują oni z dalszych żądań? Napewno nie! Tego zrobić nie mogą, bo to by oznaczało w najlepszym wypadku, pryśnięcie całego uroku potęgi, który tak jest obu państwom faszystowskim potrzebny na użytek zewnętrzny i wewnętrzny. A więc? A więc mają do wyboru dwie drogi: wyczekać stosowniejszej chwili by ponowić żądania, lub też rozpętać wojnę natychmiast. O ile drugiej ewentualności bynajmniej nie uważamy za niemożliwą o tyle pierwsza wydaje nam się prawdopodobniejsza. Milczenie osi ma nie tylko oznaki wahania, ale również celowego przygotowywania terenu. Przecież nie należy osłabiać wpływów „ludzi Monachium", stojących teraz na czele Francji i Anglii, bo jeśli NAWET ONI muszą się „stawiać", to co by dopiero było, gdyby upadli i ustąpili miejsca innym, mniej „pokojowo" usposobionym? Z tamtymi już nic bez wojny nie udałoby się zrobić, faszyzm zaś (jeden i drugi) woli sukcesy odnosić bez ryzykownej próby sił.

Najbliższe tygodnie przyniesć mogą rozstrzygnięcie losów świata. Twarde, nieustępliwe stanowisko demokracyj może sprawić, że inicjatywa, która od tak dawna znajduje się w rękach dyktatorów, zostanie z tych rąk wydarta.

**Zamiast mówić o tym, co można ustąpić faszystom, zacznie świat demokracji mówić o tym, czego im ZA ŻADNĄ CENĘ NIE USTĄPI. Zamiast słuchać dyktanda, sam zacznie wtedy dyktować.**

Ale czas nagli, siłę trzeba okazywać dziś, bo jutro może być za późno. Czekanie dowiodłoby, że mężowie stanu, stojący na czele Anglii i Francji, dzisiaj pragną co najwyżej konkurować z dyktatorami w dziedzinie bluffowania. Dowiodłoby raz jeszcze, że nie tylko nie zamierzają wyzyskać chwili wahania przeciwników dla zademonstrowania rzeczywistej siły (naprzykład przez zapowiedź konferencji wszystkich państw demokratycznych), ale nawet bronić się nie chcą. Rozzuchwalony faszyzm ochłonąłby i przygotowawszy teren postawił świat w tak tragicznej sytuacji, że można byłoby wybierać już tylko między wielkim ustępstwem i wojną.

Cała nadzieja w tym, że może jednak demokracje pierwsze przerwą obecne złowróżbne milczenie.

**WIKTOR GROSZ.**



## Mały felieton

# O skutecznym radia sposobie

*Zamknięto głośnik radiowy i wnet ożywiły się rozmowy w towarzystwie, przygłuszane dotychczas rykiem i trzaskami wydobywającymi się z odbiornika.*

*— To wielki wynalazek — stwierdził radca, wskazując na aparat radiowy.*

*— A jaki użyteczny — dodał magister. Zapewne słyszeliście państwo o tej pomyłce w aptece, gdzie przez pomyłkę wydano zamiast lekarstwa do wewnętrznego użytku jakąś silnie działającą truciznę. Zaalarmowano przez radio miasto i w porę zdołano zapobiec nieszczęściu.*

*— A w Paryżu nie ma dnia — powiedział doktór — by przy pomocy radia nie odszukano kilkudziesięciu zabłąkanych dzieci, które wracają do nie zawsze uradowanych rodziców.*

*— W naszym mieście — opowiedział radca — jakiś uczciwy człowiek znalazł portfel wypchany pieniędzmi. Obawiając się, iż ten, który portfel zgubił, może z rozpaczy popełnić samobójstwo, złożył portfel wraz z pieniędzmi na stacji radiowej. Ogłoszenie tego faktu sprawiło, że po portfel zgłosiło się 2546 osób, tylko nie prawy właściciel. Gdy zaś kasjer pewnego banku przez pomyłkę wypłacił interesantowi o tysiąc złotych więcej, na apel radiowy do sumienia tego, który wziął 1000 zł. nikt się nie zgłosił.*

*Wówczas i ja opowiedziałem o zdarzeniu, którego byłem naocznym świadkiem.*

*Zasiedzieliśmy się z kolegą do późnej godziny w lokalu. „Zamykamy, zamykamy!" zaczęli wołać kelnerzy i manipulować światłem. Zapłaciliśmy rachunek i zabieraliśmy się do wyjścia. Przy sąsiednim stoliku jakiś samotny jegomość również uregulował rachunek, ale nie ruszał się z miejsca. Wszelkie próby wyperswadowania gościowi, iż należy wyjść nie odniosły skutku. „Gdzie pan mieszka? — zapytał gościa gospodarz. — „Nie pamiętam" — brzmiała odpowiedź. „A jak pan się nazywa?" — indagował gospodarz. „Nie pamiętam" — brzmiała odpowiedź. „A może ma pan przy sobie dowód?" — „Nie mam".*

*— Trzeba sprowadzić policję! — oznajmił gospodarz.*

*— Za pozwoleniem — odezwałem się — czy nie uważacie panowie, że tu należałoby raczej lekarza wezwać? Mamy do czynienia ze znanym w medycynie wypadkiem utraty pamięci, a panowie wzywacie policję. Policja nasza ma dość różnych innych obowiązków na głowie. Proszę mnie pozwolić działać. Tu trzeba zaalarmować przez radio rodzinę, żonę przede wszystkim.*

*Jakoś zdołałem ich przekonać i wnet zatelefonowałem do radia, gdzie znam jednego z dyrektorów. Opowiedziałem wypadek, Dyrektor poprosił o rysopis.*

*— Wiek nieokreślony, ma czkawkę — objaśniłem.*

*— Wystarczy. Zaraz alarmujemy.*

*W dziesięć minut po tym do lokalu weszła pierwsza pani, spojrzała na ofiarę i zaraz wyszła. Ale zaraz po niej przyszło kilka innych, starszych i młodszych, w kapeluszach lub w chustkach, z pieskami lub bez, spokojne lub zdenerwowane, oglądały „denata" i zaraz wychodziły.*

*Z ulicy dobiegł nas jakiś szum i niebywały ruch. Wyjrzeliśmy. Przed wejściem do lokalu ciągnął się poczwórny ogonek zatroskanych żon, które oddział policji ustawiał w kolejce i przestrzegał porządku. Inny oddział konnej policji regulował na jezdni ruch taksówek, dorożek i limuzyn, które ciągnęły z obu stron i utworzyły zator.*

*Trwało to do godz. 6 rano. O szóstej zapytaliśmy nieszczęśnika:*

*— No i co, jak się pan czuje? Czy nie zauważył pan wśród tych tysięcy pań swej żony?*

*— Ja... żony? Ja nigdy żony nie miałem.*

*Po czym „denat" nałożył kapelusz, wziął laskę i wyszedł.*

*Mówcie, co chcecie, ale radio to wielka rzecz.*

*ULTIMUS*

# Gdy ziemia drży w posadach

## Dzieje kataklizmów i klęsk żywiołowych na kontynencie południowej Ameryki



ORYGINALNE ZDJĘCIE TRZĘSIENIA ZIEMI W CHILE

Katastrofa trzęsienia ziemi, która nawiedziła w ubiegłym tygodniu Chile, pochłaniając tysiące istnień ludzkich, nie jest pierwszą tego rodzaju klęską w Ameryce Południowej. Chile jest krajem górzystym, położonym w większej części

NA TERENIE ANDÓW.

Stwierdzono, że najszybsze drgania skorupy ziemskiej, najgroźniejsze w następstwach, wykazują kierunek pionowy i najsilniej są odczuwane przede wszystkim w górach. Dlatego też ostatnia katastrofa w Chile przybrała tak straszne rozmiary.

Trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów są w Ameryce Południowej zjawiskiem notowanym dość często w ubiegłych wiekach.

W roku 1541 Guatemala została nawiedzona wybuchem wulkanu, który

ZNISZCZYŁ CAŁĄ STOLICĘ KRAJU.

W dwieście lat później, w Peru, wydarzyła się katastrofa trzęsienia ziemi, w czasie której

LIMA I CALLAO ZOSTAŁY PRAWIE DOSZCZĘTNIE ZMIECIONE Z POWIERZCHNI,

grzebiąc pod gruzami walących się domów tysiące ludzi.

W roku 1751 dwa miasta w Chile, Santiago i Concepcion, uległy

CZĘŚCIOWEJ ZAGŁADZIE

wskutek silnego trzęsienia ziemi.

Podobna katastrofa wydarzyła się w Equadorze, gdzie w roku 1792 stolica kraju, Quito, została zniszczona, grzebiąc w swych szczątkach około

40 TYSIĘCY LUDZI.

W roku 1812 Caracas, stolica Venezueli, została nawiedzona trzęsieniem ziemi, w czasie którego

ZGINĘŁO 20 TYSIĘCY OSÓB.

W Argentynie wskutek wybuchu wulkanu

ZNIKNĘŁO Z POWIERZCHNI ZIEMI MIASTO MENDOZA,

przyczym ofiarą padło 25 tysięcy ludzi. Było to w roku 1861.

W niecałe 75 lat po strasznej klęsce żywiołowej w Equadorze, kiedy Quito zaledwie częściowo się odbudowało, nastąpiły nowe wstrząsy w roku 1868, które zniszczyły nie tylko miasto, ale i

SZEREG INNYCH SKUPIEŃ LUDZKICH,

położonych w pobliżu stolicy.

W roku 1906 uległy częściowemu zniszczeniu Santiago i Valparaiso w Chile, przy czym zginęło wtedy około 40 tysięcy ludzi i zawaliło się

PÓŁ MILIONA BUDYNKÓW MIESZKALNYCH.

Klęski żywiołowe w ostatnim stuleciu zdarzały się dość często. Tak na przykład w roku 1918 silne trzęsienie ziemi dało się odczuć w Guatemali. W roku 1931 miasto Managua w Nicaragui zostało zniszczone prawie doszczętnie, a wybuch wulkanu w Argentynie w roku 1932

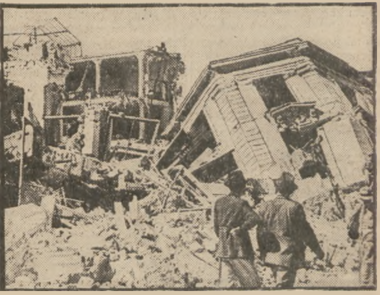
ZRÓWNAŁ Z ZIEMIĄ KILKA MNIESZYCH MIAST,

położonych u jego podnóża.

Katastrofy żywiołowe w Ameryce Południowej tłumaczą się przyczynami innej natury. Stwierdzono, że cały niemal ląd Ameryki Południowej znajduje się

W ORBICIE DZIAŁANIA TYCH SAMYCH RUCHÓW SKORUPY ZIEMSKIEJ, KTÓRE DAJĄ SIĘ CO KILKA LAT ODCZUWAĆ DOTKLIWIE NA FILIPINACH I WYSPACH JAPONII.

Dlatego też uczeni wyciągają pewne, daleko zresztą idące wnioski z ostatniego kataklizmu chilijskiego: sądzą oni, że przeszłoroczna klęska w Japonii pozostaje w ścisłym z nim związku i tworzy jedno z ogniw serii kataklizmów, powtarzających się w ustalonej strefie.



CAŁE MIASTA W CHILE ZAMIENIONE W RUINĘ

## Co się dzieje na świecie

### w ciągu jednej godziny

Brytyjski urząd statystyczny obliczył co dzieje się na kuli ziemskiej w ciągu jednej godziny. Okazuje się, że w ciągu tego czasu rodzi się 5400 ludzi,, podczas gdy umiera tylko 4.600. W ciągu tej samej godziny sędziowie całej kuli ziemskiej skazują 198.000 przestępców i delikwentów. Mieszkańcy ziemi spożywają na godzinę: 25 milionów kilogramów kartofli, 10 milionów kilogramów jarzyn, 3 i pół miliona kg. mięsa, 3 miliony jajek, 3 miliony ryb, 30 milionów kg. cukru. W tym samym czasie fabrykuje się 180.000 ton cygar i papierosów, buduje się 7500 nowych samochodów, wysyła 115.000 telegramów i ponad miliard listów i kart pocztowych.

## Słynny kat paryski i jego poprzednicy

# Ostatni z dynastii katów

## zmarł nagle w drodze na egzekucję

Ponura legenda, jaka otaczała kata paryskiego, Deiblera, zwanego popularnie

„MONSIEUR DE PARIS",

jest dalszym ciągiem dziejów tego jedynego w swym rodzaju rzemiosła, pogardzanego przez wszystkich. W dziejach Francji zapisały się dwie rodziny katów:

SANSONÓW I DEIBLERÓW.

Pierwsi byli wykonawcami wyroków sprawiedliwości od XVII wieku do roku 1847. Jeden z tych Sansonów, który ściął Ludwika XVI podczas Wielkiej Rewolucji, zmarł w krótki czas po śmierci „ostatniego Kapeta", dręczony rzekomo wyrzutami sumienia. Siedem pokoleń Sansonów

PEŁNIŁO FUNKCJE KATÓW PRZEZ 159 LAT.

We Francji nazywano katem wykonawcę wszelkich wyroków sądowych. Ponieważ możni panowie mieli prawo ferować sądy i wydawać wszelkie wyroki z wyjątkiem kary głównej, przywilej ten pozostawiając jedynie wyrokom królewskim, do historii przeszło wielu katów, którzy cieszyli się zaufaniem i przywilejami królewskimi, jak np. słynny Tristan,

KAT ZABOBONNEGO I MŚCIWEGO LUDWIKA XI,

który, jak mówi przysłowie, „ścinał karki, które trudno było zgiąć". Funkcje i gaże katów określały dekrety, ukazujące się we Francji co kilka lat, od roku 1264. Podczas Wielkiej Rewolucji, na mocy zarządzenia Konwentu,

KAŻDY DEPARTAMENT MIAŁ SWEGO KATA,

a dopiero dekret Ludwika Filipa z roku 1832 zredukował ich ilość do połowy, ustalając wynagrodzenie: w Paryżu otrzymywał kat miesięcznie 5000 franków, w Lyonie — 4000, a w Bordeaux, Rouen i Tuluzie „tylko" 3500. Rzecz prosta, że gdyby nie wynagrodzenie za każdy „seans" ta skromna gaża nie wystarczyłaby żadnemu z nich, tym bardziej, że są to ludzie

PRZEWAŻNIE OBCIĄŻENI JAKIMIŚ NAŁOGAMI.

Nieubłagana litera prawa wymaga, że w każdym państwie jest jeden przynajmniej taki ponury wykonawca wyroków sądowych. W Anglii według kodeksu wykonawcą wyroku jest szeryf; istnieje tam zwyczaj, że szeryf zwraca się przed egzekucją do zebranych (pomiędzy którymi jest oczywiście kat) i potrząsając woreczkiem złota prosi

O ZASTĄPIENIE GO.

W dawnej Polsce znany był zwyczaj, że

KAT PROSIŁ SKAZAŃCA O PRZEBACZENIE,

a uzyskawszy je, wykonywał wyrok.

O kacie Deiblerze krąży mnóstwo anegdot. Jedna z nich opowiada, że kiedyś przed egzekucją Deibler podał dla „kurażu" skazańcowi szklaneczkę rumu. Kiedy ten poprosił o jeszcze jedną, Deibler odparł: „Chyba następnym razem"... Była to podobno najdowcipniejsza z jego odpowiedzi....

Osieroconą „wdowę", jak nazywają Paryżanie gilotynę, ma podobno odziedziczyć po nim jego bratanek, gdyż Deibler był ostatni z tej „dynastii" i zmarł bezpotomnie. Charakterystyczne, że Deibler zmarł w drodze na egzekucję. W kolejce podziemnej dostał ataku sercowego, który położył kres jego życiu.



MAKABRYCZNE ZDJĘCIE KATA DEIBLERA





## Pod rządami Włoch Abisynia stała się

# martwą pustynią

## bez handlu, przemysłu i rolnictwa

Jeszcze do niedawna Francja zupełnie nie reagowała na ataki z zewnątrz. Prasa notowała wprawdzie wszystkie wycieczki pod adresem Francji, ale poważniejsi publicyści nie silili się nawet na polemiczny artykuł. Obecnie prasa francuska podjęła nietylko obronę praw do posiadanych kolonij ale równocześnie zaczęła się dokładniej interesować Włochami. Mamy więc bardzo ciekawe, czasem wręcz sensacyjne artykuły o położeniu Włoch, o sytuacji w poszczególnych koloniach. Te, noszące wszystkie cechy obiektywizmu, doniesienia wywierają wielki wpływ i bodaj że spełniają lepszą rolę, niż jakakolwiek propaganda. Najbardziej interesujące artykuły można znaleźć we francuskiej prasie kolonialnej, zarówno codziennej, jak i periodycznej.

Szerokim echem odbił się ostatnio artykuł wice-prezesa syndykatu prasy kolonialnej, Jerzego Joutel, o roli Francji w Afryce. Wskazując na znaczenie kolei Addis-Abeba — Dżibuti, p. Joutel między wierszami daje do zrozumienia, że Włosi chcą zagarnąć tę kolej wraz z portem, by w ten sposób odbić sobie wszystkie straty poniesione w Abisynii. Abisynia przyniosła bowiem dotychczas Włochom wyłącznie rozczarowanie. Prasa kolonialna skrzętnie notuje wszelkie wiadomości pochodzące stamtąd, a posiada ich bardzo wiele. I tak np. wspomniany już p. Joutel w innym miejscu tłumaczy dlaczego tak katastrofalnie spadł eksport z Abisynii. W okresie kryzysu światowego w roku 1935 wyrażał się on cyfrą 50.000 ton, podczas gdy za 9 miesięcy roku 1938 eksport WYNIÓSŁ... 308 TON. Przyczyna leży w szalonym wyniszczeniu kraju.

Autor artykułu twierdzi: „il n'y a plus de trafic" (nie ma tam już handlu). „Tubylcy nie chcą sprzedawać Włochom, ma się tu do czynienia z pewnego rodzaju strajkiem, gdyż dyktowane przez władze ceny uważają za zbyt niskie. Inne okolice kraju, północne i zachodnie, są zdewastowane, zniszczone przez iperyt. To jest dziś ziemia martwa".

Tego rodzaju artykuły spotyka się niemal codziennie w prasie kolonialnej.



## Burza w kanale La Manche



## Dżibutti — „przedpokój" Pacyfiku



## Zła przemiana materii przyśpiesza starość.



## Niemcy nie pojechali na F.I.S

W myśl porozumienia z władzami niemieckimi, został wysłany w piątek z Katowic do Bytomia pociąg specjalny, który miał być dalej wysłany do Berlina przez kolej niemiecką, dla zabrania stamtąd gości do Zakopanego na mistrzostwa narciarskie F. I. S. Widocznie jednak władze niemieckie rozmyśliły się, bowiem pociąg powrócił próżny z powrotem do Katowic z Bytomia.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## NARCIARSTWO

F. I. S.

WSZYSTKIE DRUŻYNY SĄ JUŻ W ZAKOPANEM. Jedynie Zw. Rumuński nadesłał do Komitetu Organizacyjnego FIS. zawiadomienie, że odwołuje swój przyjazd na Mistrzostwa.

OTWARCIE KWATERY PRASOWEJ odbyło się w dniu 10 b. m., a tradycyjna „lampka wina" odbyła się na Gubałówce o godz. 18.00.

DO ZAKOPANEGO przybyło 170 dziennikarzy polskich i zagranicznych, którzy zatrzymali się w kwaterach prasowych w Hotelu „Stamary".

SKŁAD DRUŻYN POLSKICH NA POSZCZEGÓLNE KONKURENCJE.

BIEG ZJAZDOWY PANÓW: Br. Czech, M. Zając, K. Zając i Schindler.

BIEG ZJAZDOWY PAŃ: Marusarzówna, M. Stopkówna, Z. Bornetówna, J. Hackerówna., J. rezerwa, Musialikówna Z.

SZTAFETA PANÓW: Wnuk, Nowacki, Klocek, Matuszny, rez. Karpiel.

PATROL WOJSKOWY: por. Wudyka, plut. Haratyk, strzelcy: Wawrzacz i Czepczor.

## ŁYŻWIARSTWO

MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE POLSKI NIE DOJDĄ DO SKUTKU.

W Warszawie miały się odbyć zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski w jeździe figurowej. Ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne i lodowe zawody zostały odwołane i odbędą się w terminie późniejszym, prawdopodobnie w Zakopanem lub Katowicach.

Z tych samych względów odwołano również szereg imprez łyżwiarskich w Łodzi i we Lwowie.

MECZ ŁYŻWIARSKI POLSKA — ŁOTWA ODWOŁANY.

Zapowiedzieliśmy na 11 i 12 w Warszawie międzypaństwowy mecz łyżwiarski w jeździe figurowej Polska — Łotwa, został odwołany ze względu na niepomyślne warunki lodowe. Przypuszczalnie mecz dojdzie do skutku w terminie późniejszym.

## BOKS

SYRENA PERTRAKTUJE O PRZYJAZD „OLKA" DO WARSZAWY.

Warszawski klub sportowy „Syrena" zwrócił się do znanego polskiego boksera emigracyjnego „Olka", mieszkającego stale w Paryżu z propozycją przyjazdu na stałe do Warszawy. Jak wiadomo, „Olek" jest jednym z najlepszych bokserów amatorskich Francji w wadze półciężkiej.

Odniósł on w ostatnich latach aż 45 zwycięstw przez k. o. Dotychczas nie wiadomo, czy propozycja Syreny zostanie przez Olka przyjęta. Warto zaznaczyć, że Syrena ma się również postarać o stałe zatrudnienie dla doskonałego boksera.

## NIEDZIELNE IMPREZY

Program imprez niedzielnych przedstawia się następująco:

NA PROWINCJI.

W Zakopanem pierwszy dzień mistrzostw narciarskich świata. W programie biegi zjazdowe pań i panów.

W Przemyślu zakończenie zimowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski.

W Katowicach międzynarodowa rewia łyżwiarska na lodzie i zawody pływackie pomiędzy drużyną młodych i drużyną seniorów.

W Poznaniu międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Węgry.

W Łodzi mecz pływacki Łódź — Po[illegible]

W Białymstoku mecz bokserski Makabi — Warszawa z reprezentacją mu[illegible]

W Wilnie mecz [illegible] — Wilno.

We Lwowie mecz bokserski Lechia—Elektrit Wilno.

W Cieszynie walne zebranie podokręgu piłkarskiego Śląska Zaolziańskiego.

ZAGRANICĄ:

W Zurychu i Bazylei [illegible] hokejowych mistrzostw świata.

W Królewcu mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacją Warszawy i reprezentacją klubów policyjnych Prus Wschodnich.

## Zagranica

WARSZAWA POKONAŁA KRÓLEWIEC 15:8.

W piątek wieczorem odbył się w Królewcu międzynarodowy mecz zapaśniczy Warszawa — Królewiec. Zwyciężyła Warszawa zdecydowanie w stosunku 15:8.

POLSKA POKONAŁA PO RAZ DRUGI WĘGRY.

W piątek późnym wieczorem odbył się w Bazylei w ramach hokejowych mistrzostw świata mecz pomiędzy Polską i Węgrami o piątą klasyfikację w turnieju. Zwyciężyła Polska zdecydowanie 3:0, zdobywając w każdej tercji po jednej bramce.

WALKI W FINAŁOWEJ GRUPIE.

W piątek wieczorem odbyły się w Bazylei pierwsze dwa mecze o mistrzostwo świata w hokeju w grupie finałowej.

Kanada rozgromiła Szwajcarię 7:0, wykazując fantastyczną formę. Szwajcarzy byli zupełnie bezsilni wobec bezbłędnie grającej drużyny kanadyjskiej.

W Zurichu Ameryka wygrała po długiej i wyczerpującej walce z Czechosłowacją 1:0, po dwukrotnym przedłużeniu. W czasie przepisowym wynik był bezbramkowy 0:0.



# KRONIKA KALISKA

### Oddział ul. Strzelecka 3.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ.

Jak zdołaliśmy stwierdzić u wiarygodnych źródeł, wybory do rady miejskiej m. Kalisza odbędą się najprawdopodobniej w drugiej połowie kwietnia, względnie w pierwszych dniach maja r. b. Władze administracyjne poczyniły już wstępne przygotowania do nadchodzących wyborów, jak podział miasta na okręgi i obwody wyborcze. Nadmienić należy, że prawdopodobnie będziemy mieli więcej okręgów wyborczych niż przy poprzednik wyborach w 1934 r. Poza tym do przyszłego budżetu, który obecnie jest rozpatrywany przez Radę Miejską mają być wstawione sumy na koszta związane z wyborami samorządowymi.

SĄDY PRACY W KALISZU.

W „Monitorze Polskim" z dnia 19 stycznia 1939 r. ukazało się obwieszczenie Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu w sprawie ustanowienia Sądu Pracy i Sądu Okręgowego w Kaliszu. Liczba ławników dla Kalisza wynosi: dla Sądu Pracy 20 ze strony pracowników i 20 ze strony pracodawców, oraz dla Sądu Okręgowego 10 ze strony pracowników i 10 ze strony pracodawców oraz podwójna liczba zastępców ławników.

O ustanowieniu Sądu Pracy, który ma olbrzymie znaczenie dla robotników Rada Związków Zawodowych w Kaliszu czyniła starania już od z górą 2-ch lat; starania te obecnie uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Klasowe Zw. Zawodowe wespół z Radą Związków Zawodowych w Kaliszu przedstawiły w przewidzianym ustawą terminie pełną listę na ławników i ich zastępców do obu sądów.

Sądy Pracy w Kaliszu zaczną już działać prawdopodobnie w marcu r. b.

CZAS WYPŁACIĆ ROBOTNIKOM DRUGĄ RATĘ „ŚWIĄTECZNEGO"!!

P. prez. Bujnicki, który przy każdej okazji udaje wielkiego przyjaciela robotników, dotychczas nie wydał polecenia, aby wypłacono robotnikom, którzy pracowali na robotach publicznych, drugą ratę t. zw. „świątecznego"—mimo, że Rada Miejska dzięki staraniom Klubu PPS. uchwaliła już przeszło przed miesiącem wypłacenie wspomnianego „świątecznego".

P. inż. Bujnicki ma pieniądze na różne wydatki, natomiast zawsze brak na wypłacenie groszowych należności robotnikom.

P. P. S. NA WSI.

Ostatnimi czasy chłopi z powiatu kaliskiego coraz bardziej zaczynają się garnąć do swej organizacji, którą jest Związek Zawodowy Małorolnych Rz. P. oddział w Kaliszu ul. Strzelecka 3. Ostatnio powołane zostało do życia nowe Koło Związku Zaw. Małorolnych we wsi Godziesze.

Nowozorganizowanemu Kołu Zw. Zaw. Małorolnych w Godzieszach życzymy owocnej pracy.

MŁODZIEŻ P. P. S. W KALISZU.

W niedzielę dnia 12 lutego 1939 r., o godz. 4 p. p., w lokalu Rady Związków Zawodowych ul. Strzelecka 3, odbędzie się zebranie ogólne Koła Młodzieży P.P.S w Kaliszu. Obecność wszystkich członków Koła na zebraniu obowiązkowa.







## Napad bandycki
### na mieszkanie bankiera

W Warszawie dokonano napadu na mieszkanie Hersza Kaufmana, zam. przy ul. Rabina Majzelsa Nr. 6 m. 15, właściciela banku przy ul. Nalewki.

Do mieszkania wieczorem ktoś zadzwonił. Syn Kaufmana, Aron, lat 22, usłyszawszy dzwonek otworzył drzwi. Do przedpokoju weszło 2-ch mężczyzn, jeden ubrany w mundur listonosza, drugi w ubraniu cywilnym i z maską na twarzy. Kaufman zorientowawszy się, że są to bandyci, rzucił się do drzwi prowadzących do pokoju i wszczął alarm. W tym momencie został uderzony przez jednego z opryszków.

Mimo bólu Kaufman wybił szybę w oknie i zaalarmował krzykiem lokatorów domu. Na skutek alarmu bandyci zbiegli nic nie rabując.



## Kącik radiowy

„SENSACJA W TROCADERO".

Znany kompozytor operetkowy ostatnich czasów Walter Gotze skomponował operetkę p. t.: „Sensacja w Trocadero", w której nie brak wszelkich akcesoriów nowoczesnej techniki, zarówno w fakturze muzycznej, jak i w samej akcji operetki. Są więc wielkie zakłady przemysłowe, personel, który czeka z upragnieniem na week - end, aby łódkami i żaglówkami wypłynąć na podmiejskie jeziora, jest centrala telefoniczna i miła telefonistka, auto pędzące z szaloną szybkością, wreszcie rewia z amerykańskimi girlsami. A wśród tej całej nowoczesności znajduje się miejsce na starą jak świat i zawsze młodą miłość i sielankę. Muzyka operetki łączy również nowoczesne, nieraz groteskowe rytmy taneczne z sentymentalnymi uczuciowymi melodiami.

Operetkę tę nadaje Polskie Radio dla swych słuchaczy w niedzielę dnia 12.II o godz. 17.30 w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego i solistów. Anieli Szlemińskiej, L. Romanowskiej, Stefana Witasa, A. Boguckiego i innych.



## Radio warszawskie

NIEDZIELA, 12 lutego

WARSZAWA I. 7.15 Pieśń. 7.20 Toruńska Orkiestra. 8.00 Dziennik. 8.15 „FIS." 8.20 Aud. dla wsi. 9.15 Nab. ze Lwowa. 11.45 Audycje religilne. 12.00 Hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny z Łodzi. 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05— Przegląd kulturalny. 13.15 Muz. obiadowa z płyt. W przerwach FIS. 14.40 „Wszystkiego po trochu" dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Ze śpiewnika Moniuszki. 17.00 Rec. skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 17.30 „Sensacja w Trocadero" —operetka Goetzego. 19.30 „Ksiądz Jan Beyzym" — portret polskiego misjonarza. 19.45 „Spisz i Orawa w pieśni i muzyce". 20.15 Aud. inform. 21.35 Muz. tan. 23.00 Ostatni dziennik. 23.03 „FIS".

WARSZAWA II. 14.30 Uwertury i fantazje z oper (pł.). 15.30 Pieśni Piotra Maszyńskiego w wyk. Heleny Korff-Kaweckiej. 15.55 Muzyka taneczna z płyt. 21.05 Mało znane utwory kameralne (płyty). 22.00 Schubert. Symfonia (Nowe nagrania). 22.50 Muzyka taneczna (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 13 lutego.

WARSZAWA II: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 FIS. 7.20 Muz. — płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. dla szkół. 11.15 Wiązanka melodii Stolza — płyty. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. W przerwie o g. 12.30 FIS. 13.00 Aud. dla kupców i rzemieślników. 13.30 Symfonia klasyczna — aud. dla liceów. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Baśń o Tysiącnogim" w-g. Meyerincka. 15.30 Muz. obiadowa. 16.00 Dziennik i Wiad. gosp. 16.20 Kronika naukowa: Fizyka. 16.35 Rec. fort. Melanii Szczewiczowej (z Krakowa). 17.10 „Wielkie stolice Europy": „Londyn". 17.25 Pieśni szkockie Beethovena: Wyk. Olga Łada (sopran), S. Bussocki (tenor), Jan Romanowski (bas) i Trio. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. strzelecka. 19.00 FIS. 19.20 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 20.35 Aud. inform. 21.00 „Ziemia" — część II oratorium Haydna w wyk. Ork. Symf. i Chóru P. R. pod dyr. Fitelberga z udziałem solistów. 21.40 Nowości literackie 22.00 Dzieje symfonii 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.03 FIS.

WARSZAWA II: 14.00 Muz. obiadowa. 16.00 Giuseppe Tartini — płyty. 16.50 Wiad. sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Zofia Gabrieli. 17.10 Nowe granice Warszawy — pog. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. — płyty. 21.05 Instynkt a nałóg u zwierząt. 21.25 „Stara Warszawa": „Obiad czwartkowy u Króla Stasia" w Łazienkach. 22.00 Muz. tan. z dancingu „Cafe-Clup". 23.03 Muz. symf. i pieśni do poezji Gothego — płyty.

## DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Prenumeratę naszego wydawnictwa zamawiać można w dowolnym dniu. Opłata miesięczna z doręczeniem do domu w Warszawie lub przesyłką przez pocztę **wynosi zł. 2.50**

Przy zamawianiu pisma i przekazywaniu wpłat, prosimy o podawanie czytelnych i dokładnych adresów dla uniknięcia opóźnień w ekspedycji.

**Administracja**

Ilza Behrendt

# O' Duffy walczy z telefonem

przełożyła z niemieckiego
**Halina Pilichowska.**

Wielu już było ludzi, w których telefony budziły nienawiść i wielu jeszcze takich będzie, ale nigdy bodaj nie miały one bardziej zajadłego wroga niż Cornell O'Duffy, który mieszkając w zapadłym kącie prowincjonalnym, uroił sobie, że telefon, ludzież potężne moce, ukrywające się za tym wynalazkiem, pragną go doprowadzić do ruiny.

Pasja telefoniczna O'Duffy'ego (jak wiele zresztą silnych namiętności) zrodziła się wskutek niepozornego zgoła faktu. Tak się jakoś złożyło, że O'Duffy wyjechał na miesięczny urlop i dom swój zamknął na wszystkie spusty. W dwa tygodnie po powrocie otrzymał rachunek, w którym mu policzono opłaty za 14 rozmów, rozmów, których oczywiście, podczas swej nieobecności nie mógł przeprowadzić.

O'Duffy wniósł skargę do miejscowego zarządu telefonów. Tam mu wytłumaczono, że jest w błędzie: liczniki automatyczne działają bez zarzutu. O'Duffy odwołał się do następnej instancji, później wniósł rekurs do Ministerium i stale otrzymywał uprzejme wyjaśnienia, że nic nie wskóra. Nikt jeszcze dotychczas nie zdołał dowieść, że liczniki rejestrują nieistniejące połączenia. I nie ma na to żadnej rady.

14 nadpłaconych rozmów których O'Duffy z całą pewnością nie przeprowadził, gnębiło go bardziej, niż jakakolwiek inna strata pieniężna. Zastawił na pocztę pułapkę: znów się udał w jednomiesięczną podróż, zdeponował klucz u godnego zaufania przyjaciela — i po powrocie zastał rachunek, opiewający na cztery rozmowy.

Teraz już O'Duffy miał świadka; wytoczył proces o 4 plus 14 rozmów, żądając zwrotu wniesionej opłaty. Sprawę tę przegrał, albowiem sąd uznał, że ów przyjaciel cieszy się co prawda zaufaniem O'Duffyego, ale nie poczty i że liczniki są nieomylne.

Proces, który O'Duffy przeprowadził poprzez wszystkie instancje, kosztował go niemało pieniędzy i zdrowia. Ale nawet ostateczny wyrok nie dał mu satysfakcji.

O'Duffy urządził tedy na pocztę niezawodną zasadzkę. Wyjechał znów na miesiąc, przed tym jednakże wezwał do swego mieszkania rejenta, kazał aparat telefoniczny opatrzyć pieczęcią i przez tegoż rejenta otworzyć dopiero po swym przyjeździe. Rachunek za czas nieobecności opiewał na 21 rozmów. O'Duffy wszczął nowy proces; rejent przytoczył wszystko, co miał do powiedzenia o urzędowym opieczętowaniu aparatu telefonicznego. Sąd jednak orzekł, że decydujące dla sprawy są klauzule, zawarte w umowie o korzystaniu z sieci telefonicznej, a klauzule te przewidują, że abonenci uznają bez zastrzeżeń stosowany przez Zarząd system kontroli.

Trzy instancje znów pochłonęły sporo grosiwa. Gorsze jednak były skutki osobiste. O'Duffy, przeświadczony o swej słuszności, atakował zarząd telefonów w słowie i piśmie, wymyślał urzędnikom — począwszy od monterów aż do ministra poczt — od oszustów i rabusiów. Początkowo puszczano mu to płazem, później jednak przykrócono cugli i wymierzano mu rozmaite, wcale dotkliwe kary. Majątek stopniał, ponieważ O'Duffy nie zajmował się interesami, lecz wyłącznie sprawą telefonów; stargał zdrowie i lekarz przepowiedział mu rychło koniec.

Ale opinia ta, któraby każdego rozsądnego człowieka doprowadziła do opamiętania, rozpaliła na nowo w O'Duffy'm żądzę walki. I środek zemsty znalazł w lekarstwie, przepisanym mu przez lekarza. Lekarz ów uprzedził go, że lekarstwo zażyte w nadmiarze może zabić O'Duffy'ego w ciągu trzech godzin, zażywane natomiast kroplami może mu przynieść ratunek. Gdy inny lekarz potwierdził słowa kolegi, dojrzał w O'Duffy'm plan strategiczny.

Wypił całe lekarstwo jednym haustem. Za trzy godziny będzie trupem, ale i tak nie chce już dłużej żyć, ponieważ bezprzykładna wojna telefoniczna całkowicie go zrujnowała. Po przełknięciu gorzkich kropel, połączył się niezwłocznie ze stacją międzymiastową:

— Proszę panią, zawiadamiam: na godzinę 5 minut 18 pilną rozmowę z Hotelem Matsunako w Tokio; na godzinę 5 min. 22 proszę o pilną rozmowę z dr. K. Kemem w Kapsztadzie Nr. 38-8-33, na godzinę 5 min. 26 pilna rozmowa, Sydney, adwokat Swift DC. 295:48, o godzinie 5 min. 30 pilna rozmowa z...."

Potoczyły się rozmowy z Jokohamą, Johannesburgiem, Niceą, Darjeeling i Sao Paulo, z Detroit i Honolulu, z Melbourne i Szanghajem. Wzywano osoby, znajdujące się w książce telefonicznej, osoby, które jednakże nigdy dotychczas nic nie słyszały o O'Duffy'm i które nigdy już o nim później nic nie miały usłyszeć. Albowiem O'Duffy po rozmowie z marszałkiem dworu w Bangkoku o godzinie 8 minut 1 opadł z sił. Skonał, a ostatnią jego myśl rozjaśniła radość, że nie pozostawia żadnego spadku z któregoby oszukańczy zarząd telefonów mógł pokryć zawrotne opłaty za dziesiątki pilnych rozmów, przeprowadzonych z całym światem.

# KRONIKA KRAKOWSKA

## Życie organizacyjne

### Walne Zgromadzenie członków Związku Zawod. Robotników Przem. Odzież. Oddz. I w Krakowie

odbędzie się w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego l. 16 w niedzielę, 12 lutego b. r. o godz. 10-ej przed poł. a w razie braku kompletu o godz. 12 w poł. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2) Sprawozdania: a) Zarządu, b) Komisji rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi; 3) Wybór nowego Zarządu; 4) Wnioski i interpelacje.

**Zarząd Oddziału I.**

### Zgromadzenie kaflarzy

odbędzie się w poniedziałek, 13 b. m. o godz. 4 popoł. w lokalu przy ul. Jagiellońskiej l. 7 z porządkiem dziennym: 1) akcja cennikowa, 2) sprawy organizacyjne.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich kaflarzy konieczna.

**Zarząd Związku.**

## Co będzie z samorządem Krakowa?

### Domysły i plotki

Mimo upływu znacznego czasu od chwili złożenia protestu wyborczego, do tej pory województwo nie rozstrzygnęło protestu. Stan ten wywołuje powódź najrozmaitszych domysłów i plotek. Niektórzy twierdzą, że Rada Miejska zostanie rozwiązana, zanim dojdzie do jej ukonstytuowania. Wydaje się to mało prawdopodobne, gdyż władza nie ma powodu do rozwiązania. Inna wersja głosi, że termin rozstrzygnięcia protestu zależy od szans wice-woj. dr. Małaszyńskiego na stanowisko prezydenta miasta.

Na temat prezydentury krążą również różne plotki. Prasa lubująca się w sensacjach, pisze o rokowaniach między P.P.S. a „Ozonem". *Możemy z całą stanowczością stwierdzić, że nie było żadnych rokowań, a podawane wiadomości są wytworem fantazji zbyt żądnych sensacji redaktorów*. Sytuacja w samorządzie wyjaśni się dopiero po definitywnym załatwieniu protestu wyborczego.

Klub radziecki Ozonu już ukonstytuował się, wybierając przewodniczącego i aż 4 wiceprezesów w osobach p.p. Jakubowskiego, Winiarskiego, ks. dr. Weryńskiego i nacz. Siatki.

Prezesem klubu endeckiego wybrano wizytatora Ogrodzińskiego. Klub P.P.S. nie odbył jeszcze konstytuującego posiedzenia.

## Wybory w Wieliczce

W niedzielę, 19 b. m., odbędą się wybory do Rady Miejskiej w Wieliczce. Miasto podzielono na 4 okręgi wyborcze, wybierające łącznie 16 radnych.

Obecna Rada miejska składa się wyłącznie z sanatorów. Obecnie klasa robotnicza Wieliczki, zorganizowana w P. P. S. i klasowych Związkach Zawodowych, staje do wyborów z hasłem „gmina dla ludu". Sanacyjny magistrat Wieliczki nie przyniósł miastu korzyści. Świeżo jeszcze stoi w pamięci afera z cegielnią miejską. Przedsiębiorstwo, wydzierżawiono hitlerowcowi, obcemu obywatelowi, który nie zapłaciwszy czynszu dzierżawnego, ani zarobków robotnikom, uciekł do Niemiec. Do tej pory niewiadomo, kto tu zawinił. Nikogo nie pociągnięto za ten skandal do odpowiedzialności. Ludność przy wyborach musi to przypomnieć obecnym „sanacyjnym" włodarzom miasta. Sprawa ta nie może pójść w niepamięć.

P.P.S. rozwinęła żywą agitację przedwyborczą, znajdującą oddźwięk wśród wyborców.

*Podobnie, jak w Łodzi, Warszawie, Krakowie, Borysławiu, tak i w Wieliczce ludność miasta odda swe głosy na listę kandydatów P.P.S. i Klasowych Związków Zawodowych.*

## Wybory do Rady Miejskiej w Bolechowie (pow. Dolina)

Dnia 5 b. m. odbył się w Bolechowie wiec przedwyborczy socjalistycznej listy Nr. 2, na który przybył ze Stanisławowa delegat OKR. PPS., tow. Sagała.

Wielka sala nie mogła pomieścić uczestników. Do wyborów stają dwie listy: lista Nr. 1, blok gospodarczy (O. Z. N. U. N. D. — i żydzi), lista Nr. 2 Klas. Zw. Zaw.

Miasto podzielone jest na 5 okręgów i ma wybierać 24 radnych.

O szykanach, stosowanych wobec naszej listy pisaliśmy.

Robotnicy Bolechowa mimo trudności i przeszkód pracują energicznie dla zwycięstwa naszej listy **i wszyscy w dniu 12 lutego głosować będą na listę Nr. 2.**

Na wiecu uchwalono odpowiednią rezolucję.

## Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 12 lutego po poł. „Zaczarowane koło", wiecz. „Dlaczego zaraz tragedia?!"

Poniedziałek, 13 lutego „Cyrulik Sewilski".

„CYRULIK SEWILSKI" W OPERZE KRAKOWSKIEJ.

W poniedziałek, dn. 13 b. m. dana będzie opera komiczna G. Rossini'ego „Cyrulik Sewilski". W operze tej wystąpi fenomenalny śpiewak największych oper zagranicznych G. Dubrowskij jako Figaro. Rozyną będzie nasza znakomita Ada Sari, hrabią Almavivo A. Dobosz, doktorem Bartolo B. Bolko — artyści Opery warszawskiej.

Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie po raz pierwszy w Operze krakowskiej dyr. Wal. Berdiajew, chlubnie zapisany w Krakowie z Koncertów Symfonicznych.

## O zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle cukierniczym

Od tygodnia toczą się w Inspektoracie Pracy rokowania o zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle cukierniczym. Robotników reprezentuje klasowy Związek zawodowy spożywców. Do tej pory ustalono i ujednostajniono płace robotników sezonowych.

Spodziewać się należy, że w najbliższych dniach dojdzie do definitywnego zawarcia umowy zbiorowej, regulującej warunki płacy i pracy w przemyśle cukierniczym.

## „O co walczy socjalizm"

Odczyt pod tym tytułem wygłosi doktór Romuald Szumski, we wtorek dnia 14 lutego b. r. o godz 7.45 wiecz. w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, Sławkowska 6 I p. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

## Tow. Jakub Zandberg

CZŁONEK P. P. S., SEKRETARZ WYDZIAŁU MŁODZIEŻY P. P. S., CZŁONEK SEKCJI AKADEMICKIEJ P. P. S.

przeżywszy lat 22 zmarł nagle dnia 9 lutego. Pogrzeb jego odbył się dnia 10 lutego.

Cześć Jego pamięci!

O. K. R. P. P. S. IM. I. DASZYŃSKIEGO, KRAKÓW - MIASTO
WYDZIAŁ MŁODZIEŻY P. P. S.
SEKCJA AKADEMICKA P. P. S.

* * *

Tragiczna śmierć zabrała nam dzielnego towarzysza. Jeszcze kilka dni temu był pośród nas, a już dzisiaj towarzysze w Jaworznie na darmo czekać będą na jego zapowiedziany przyjazd z referatem o Andrzeju Strugu...

Śmierć tow. Zandberga jest tym tragiczniejszą, że w osobie jego odchodzi z tego świata chłopiec zaledwie 22-letni, człowiek mający przed sobą całe życie, i idący w to życie z dużym temperamentem i energją.

Ale od czasu do czasu, widzieliśmy to wszyscy, temperament i energja przesłonione były u niego jakąś mgłą melancholji.

Ta melancholja była wypływem warunków, w jakich żyć wypadło nietylko jemu jednemu, ale w jakich żyje dziś całe młode pokolenie. Niezbyt wiele dróg stało przed nim, niewiele możliwości widział przed sobą.

Tow. Zandberg czuł powołanie do zawodu lekarskiego. Bezskutecznie starał się dostać na medycynę. Starania jego trwały już kilka lat. Wszyscy znamy przeszkody, jakie piętrzyły się przed jego młodzieńczymi chęciami.

Cały swój czas, bez reszty, poświęcał tow. Zandberg pracy w organizacji młodzieży PPS.

Nie starczyło mu czasu na jakiekolwiek życie prywatne. Cały swój zapał, całą energję i zdolności oddał idei socjalistycznej. Zostawił po sobie wdzięczną pamięć w organizacjach robotniczych Krakowa.

Wszyscy będziemy mieć długo jeszcze przed oczyma sylwetkę tego towarzysza naszej pracy i walki.

Wszyscy będziemy odczuwali brak tow. Zandberga w naszym codziennym życiu organizacyjnym i ideowym.

Pamiętać też będziemy, że tragiczny zgon tow. Zandberga ma swoje głębokie przyczyny.

**Towarzysze jego w walce z tą zabójczą atmosferą, w której dojrzewa, rośnie i marnieje młode pokolenie nie ustaną!**

Cześć Jego pamięci!



## O co walczą robotnicy szewscy na terenie Krakowa

Dla wyjaśnienia i zapoznania opinii publicznej z warunkami pracy i płacy robotników szewskich i cholewkarskich — t. zw. chałupników, zatrudnionych u kupców - nakładców i fabrykantów — podajemy garść faktów.

Pozbawieni są oni prawa korzystania z wszelkich świadczeń socjalnych, pracują po czternaście i szesnaście godzin na dobę, zarobek ich nie przekracza więcej, jak 12 zł. tygodniowo przy wytwarzaniu dwóch par dziennie „zbijanej" roboty, t. j. 12 par tygodniowo. Trzeba podkreślić, że według cennika ustalonego układem zbiorowym, należy się robotnikowi 2 zł. od pary, co wynosi zł. 24.—; z tego odchodzi chałupnikowi całe 12 zł. na wydatki, a to: podróże z prowincji po robotę i z powrotem, co wynosi 5 zł., dodatki 3.— zł., oraz 4.— zł. za opał, światło, dochodzi jeszcze strata czasu przy dostarczaniu roboty do miasta i podatki, którymi są obciążeni ci marnie wynagradzani chałupnicy. Nic też dziwnego, że większość chałupników, nie będąc w stanie z tych zarobków płacić za mieszkanie, narażona jest na utratę dachu nad głową.

W nie lepszych warunkach żyją chałupnicy cholewkarze. Mieszkają bowiem w mieście, gdzie utrzymanie jest znacznie droższe, niż na prowincji, a przy tym obciążeni są również podatkami, którymi powinni być obciążeni kupcy - nakładcy, a nie robotnicy, żyjący jedynie i wyłącznie z pracy, otrzymanej od wspomnianych kupców.

Charakterystyczne jest, że chałupnicy szewscy, cholewkarscy, i tak zwani właściciele czyszczalni obuwia, którzy różnią się tem od zwykłego chałupnika, że wykańczają otrzymaną robotę maszynką, pędzoną prądem elektrycznym, nazwani są przez pracodawców przedsiębiorcami, a przecież wiadomo tym panom, że ludzie ci jedynie i wyłącznie utrzymują się z pracy, otrzymanej od nich. Jeśli do tego dodamy, że praca w tym zawodzie jest sezonowa i trwa zaledwie 6—8 miesięcy w roku, to jest zupełnie zrozumiałe, że robotnicy ci nie są w stanie przez okres trwania sezonu dać zupełnego utrzymania swojej rodzinie, a cóż dopiero w okresie bezrobocia!

Jeśli chodzi o robotników, zatrudnionych w fabrykach, to chociaż p.p. fabrykanci przedstawiają ich jako dobrze sytuowanych, stwierdzić należy, że zarobki nie wykwalifikowanych robotników fabrycznych wahają się od 20 — 30 gr. na godz., natomiast robotnik wykwalifikowany zarabia od 30 — 90 gr. na godz. (90 gr. na godz. zarabiają tylko jednostki). Warunki higieniczne w wielu fabrykach nie odpowiadają przepisom ustawy o urządzeniach higienicznych w fabrykach i w warsztatach pracy.

W tym samym czasie, gdy robotnik jest tak marnie wynagradzany, to zysk najmniejszego kupca-nakładcy, który produkuje 100 par butów tygodniowo, wynosi od 250 zł. do 300 zł. tygodniowo. Podkreślić należy, że znaczna liczba kupców produkuje do 800 par tygodniowo.

Nic też dziwnego, że na zgromadzeniu wszystkich robotników, zorganizowanych w Związku Zaw. Przem. Skórzanego, Oddział III w Krakowie, odbytym w dniu 31 stycznia b. r., po wysłuchaniu sprawozdania z odbytych konferencji w Inspektoracie Pracy, gdzie przedsiębiorcy zajęli oporne stanowisko, nie uwzględniając uzasadnionych żądań robotników, uchwalono jednomyślnie strajkować — i walczyć póty, póki słuszne żądania nie będą uwzględnione przez przedsiębiorców.

Spokojny i poważny przebieg strajku daje gwarancję zupełnego zwycięstwa robotników przemysłu skórzanego na terenie Krakowa i okolicy.

## Kino Muzeum dla I.U.R.

W niedzielę, dnia 12-go b. m. film p. t.: „Zaginiony Horyzont". W roli głównej Ronald Colman, Isabel Jewell. Ponadto dodatki.

## Kina

ADRIA: „Shackhy".

ATLANTIC: „Chicago" i „Romans w Budapeszcie".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Motyl hiszpański".

PROMIEŃ: „Paweł i Gaweł".

ŚWIT: „Sierżant Beery".

STELLA: „Wrzos".

SCALA: „Sygnały".

UCIECHA: „Gibraltar".

WANDA: „Powrót o świcie".

## Radio krakowskie

NIEDZIELA, 12 lutego

8.45 Pogadanka dla rolników: — „Lepsze nasienie, lepszy plon" — wygł. inż. Dr. Tadeusz Ruebenbauer 8.55 Dumki z oper polskich w wyk. A. Szlemińskiej (płyty). 9.05 „Rozmowy z rolnikami" — przeprowadzi inż. Lech Rościszewski. Po nabożeństwie około godz. 10.30 muzyka (płyty z Warszawy). 13.05 „Kultura i sztuka": „Wystawa w Pałacu Sztuki" — wygł. Kazimierz Dzieliński. 14.40 „Dobra książka": Władysław Orkan: „Powrót do wsi", fragment z pow. „Roztoki", czyta Irena Osuchowska. 14.55 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry mandolinowej Pocztowego Przysposobienia Wojskowego pod kier. Franciszka Pałasińskiego. 15.20 Gawęda: „Wieś Lisia Góra myśli o książce" — w opr. Mariana Mikuty. 19.30 Odczytanie programu na dzień następny i informacje bieżące. 10.40 Lokalne wiadomości sportowe 19.45 „Spisz i Orawa w pieśni i muzyce". Transm. z Sali Starego Teatru w Krakowie. Wyk.: Chór dzieci krakowskich pod dyr. J. Suwary oraz Ork. Symf. p. p. pod dyr. kpt. Firka. 23.05 Zakończenie audycji

## Radio śląskie

NIEDZIELA, 12 lutego

6.15 „Surmy śląskie" w wykonaniu Kwartetu Orkiestry KPW w Katowicach. Karol Hoppe: Trzy pieśni religijne: a) Kiedy ranne, b) Najświętsza Panna Maryja, c) My chcemy Boga. 6.25 Program na dziś. 6.30 Chór mieszany im. Wyspiańskiego z Szopienic pod dyr. Henryka Hornika oraz Śląski Kwartet Ludowy Jana Czaji. 7.10 Szkoła gospodarcza w Końskiej — wygłosi Gabriela Kwapiszewska. 8.45 Zatrucia mięsem i jego przetworami — pogadanka d-ra Karola Rafińskiego. 8.55 Muzyka ludowa z płyt. Stanisław Mierczyński: a) Ozwodne, b) Janosik. 9.05 „Emigranci ze Śląska" — pogadanka Wilhelma Szewczyka. Po nabożeństwie ok. g. 10.30 Muzyka z płyt z Warszawy. 13.05 „Książki o polskim morzu" — wygłosi Czesław Drozdowski. 14.40 „Co słychać na Śląsku" — opowie red. Adam Mikulski. 14.50 Popołudnie śląskiego rolnika — audycja słowno muzyczna. 19.30 W niedzielę przy żeleźnioku — audycja regionalna w opracowaniu Stanisława Ligonia. 20.10 Wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie programu.

## Robot. Stow. Kult. Ośw. Siła im dr. J. Michałowicza

odbywa w niedzielę, dnia 12 lutego b. r. w sali Domu Robotniczego w Bielsku, początek o godz. 15-tej doroczne

### Walne Zebranie

Bratnie organizacje uprasza się o wydelegowanie swych przedstawicieli.

**ZARZĄD.**



## Ogłoszenia drobne




Redaktor: JERZY CESARSKI.

Odbite w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.